

Komentujemy

Od mozolnej pracy do humanistycznego sensu życia

Pracownicy nasi, koleżanki, koledzy bywają sprawni lub mniej sprawni, uprzejmi lub mniej uprzejmi — jednym słowem bardzo różni. Wśród nich wszystkich wyróżnia się jednak grupa ludzi, choć rozsiągnięta po wszystkich naszych budowlach, ale stanowiąca jednolitą społeczność. Mają oni pewne charakterystyczne cechy, które zauważa się już przy pierwszych zdaniach naszych służbowych i towarzyskich rozmów. Ba, czasem nawet przed bezpośrednim zetknięciem się, podczas krótkiej chwili obserwowania ich pracy.

Tak prywatnie określam ich jako generację romantyków, patriotów swojego przedsiębiorstwa, swego zawodu, prawie bez reszty oddanych swojej pracy. Są to przede wszystkim ludzie, którzy przepracowali długie lata w zawodzie, w naszym przedsiębiorstwie. Pamiętają czasy powstawania tego przedsiębiorstwa, mozolną pracę. I pamiętają te pierwsze płace budów, czasem prymitywne i niewielkie zarobki i to, że po różnych kolejach losu znaleźli wreszcie miejsce gdzie mogą pracować, mogą żyć. Mają też zwykle wrodzony lub nabyty dzięki doświadczeniu zmysł budownictwa, solidarność, pomysłowość i kulturę pracy, jakiej nie powstydziłby się nikt. Dużą satysfakcją, a może ścieślej — wruszenie rodzą we

mnie rozmowy z reprezentantami tej romantycznej postawy, przedstawicielami tych, którzy w GPBP pracują od początku jego istnienia. Zazwyczaj rozpoczynając pracę, nie przypuszczali, że w tym trudnym zawodzie wytrwają, ale za to teraz energicznie z zapalem odsuwają od siebie myśl o rezygnacji z tej pracy.

Choć różnie to bywało i bywa. Raz trudniej, kiedy indziej zdarzy się jakaś satysfakcja. Mijały lata, warunki pracy poprawiły się, bo to i maszyny i szatnie i stołówki, hotele, nowe lepsze metody pracy itd. A więc warunki lepsze, praca — lżejsza, ale co tu dużo mówić: choć lżejsza to i tak ciężka. I nie jest przypadkiem, że przeważnie ludzie wytrwali, twardzi, odporni tę pracę podejmują i trwają i wszystko wytrzymują, i pogodzą, bo są uparci, systematyczni, bo walczą — właśnie o lepszy byt społeczeństwa.

Z czasem się przyzwyczajają i nawet uważają, że ta praca, to ich powołanie. Może powoła nie, a może natura, żeby — we wszystkim być akurającym. I serce, żeby dom, żeby dzieci miały lepiej. A potem przychodzi poczucie dumy ze swoich osiągnięć, ze swojej pracy, z tego że się jest przedstawicielem tego właśnie zawodu, tego właśnie przedsiębiorstwa. Czasem ktoś coś napsoli, trzeba to naprawić, żeby dobrze imię przedsiębiorstwa, dobre imię jego pracowników nie ucierpiało.

To poczucie, ta duma mogą pracować, tworzyć. Pomaga żyć! Czasem im się zdarza — tym długoletnim pracownikom, w szczególnie trudnych chwilach, narzekać. Ale potem znów się rozjaśniają: to dźw na praca. Wejga, zbliża ludzi. Człowiek z budownictwa nie stoi na marginesie życia, jest stałe w centrum tego, co wokół nas i na świecie się dzieje. W.Z.

Dla miasta i dla siebie



Fragment budowy Osiedla Braniborskiego.

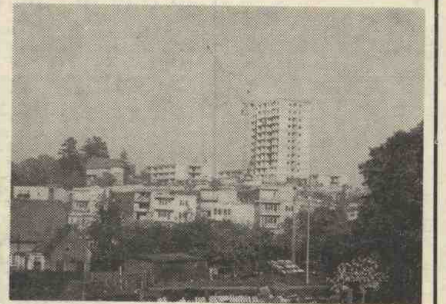
Na najwyższym wzniesieniu miasta, sięgającym 200 m n.p.m., w bezpośrednim sąsiedztwie Wieży Braniborskiej trwają prace przy budowie nowego osiedla mieszkaniowego. Panoroma, jaką możemy z tego miejsca oglądać w miesiącach wiosennych i letnich, całkowicie uzasadnia nazwę miasta: Zielona Góra.

Budowę osiedla przy ulicy Braniborskiej przyjęło GPBP poza planem, chcąc w ten sposób wpłynąć na większą stabilizację załogi budowlanej. W umowie zawartej z inwestorem (Zielonogórska Spółdzielnia Mieszaniowa) zastrzeżono, iż 60 proc. mieszkań z 358 oddanych do użytku otrzymają pracownicy Przedsiębiorstwa.

Prace budowlano-montażowe, na ogólną wartość 97 mln zł, rozpoczęto w kwietniu 1974 r. Planowany przerób w 1975 r. wynosi 15 mln zł. Osiedle Braniborskie, skupione na obszarze 4,76 ha, składać się będzie z 3 budynków średniowysokich, liczących po 66 mieszkań, każdy oraz z 8 budynków 5-kondygnacyjnych, w których zamieszka 160 rodzin. Obok loków mieszkalnych wznoszony jest równocześnie duży pawilon handlowy, którego inwestorem jest WSS „Społem” w Zielonej Górze. Całość prac winna zostać ukończona w grudniu 1977 r., ale ambicją budowlanych jest oddać do użytku pierwszy 11-kondygnacyjny wieżowiec jeszcze z końcem bieżącego roku.

Wiele wskazuje na to, że terminy zostaną dotrzymane. Roboty prowadzone są w szybkim tempie, nie ustają nawet w wolne soboty. Po zapadnięciu zmroku praca trwa przy świetle elektrycznym, na dwie zmiany. Pomagają również junacy ze stacjonarnego OHP.

Tekst i zdjęcia: WIESŁAW PIŻEWICZ



Ogólny widok budowy Osiedla Braniborskiego w Zielonej Górze.

Wszystkiego co najlepsze koleżankom i kolegom działającym na licznych stanowiskach pracy GPBP — dziesięć lat z serca życzy Redakcja

GORZÓWKA PRZEMYSŁÓWKA

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO GORZOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO W GORZOWIE WLKP.

ROK II; NR 10 (11) GORZÓW WIELKOPOLSKI 20 XI — 20 XII 1975 R.

Nad wytycznymi KC PZPR na VII Zjazd

Wytyczne na VII Zjazd PZPR, zawierają wizję kształtowania rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w polskiej praktyce społeczno-gospodarczej. Stanowią niejako syntezę narodowych i internacjonalistycznych interesów, zadań i obowiązków naszej Partii, naszego budującego socjalizmu społeczeństwa. Ich pełna realizacja leży w najlepiej pojętym interesie naszego narodu, socjalizmu i całej wspólnoty socjalistycznej.

Proces przemian, zapoczątkowany na VII i VIII Plenum KC PZPR, a następnie twórczo rozwinięty w program VI Zjazdu PZPR, zapoczątkował kolejną historyczny etap budów niebia socjalistycznego w naszym kraju.

Dekada lat 1971-80 — oznacza nowy jakościowy poziom rozwoju Polski. W tych latach:

- ♦ dochód narodowy wzrośnie — 2,3 raza;
- ♦ produkcja przemysłowa — 2,5 raza;
- ♦ produkcja rolna — 1,5 raza.

Wartość materii trwałej naszej gospodarki ulegnie podwojeniu. Podwojona zostanie również wydajność pracy, stworzy my 2,7 mln nowych miejsc pracy. Inwestycje w gospodarce uspołecznionej sięgną 4.600 mld zł — to jest 3 razy więcej niż w poprzednim dziesięcioleciu. Fundusz spożywczy wzrośnie dwukrotnie, przychody ludności 2,7 raza. Wzrost płac realnych wyniesie 62-65 proc. Zbudujemy 2,6 mln mieszkań.

Stworzona więc zostanie baza materialna rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Wspólnie z nowoczesnym procesem kształtowania nadbudowy doprowadzi to do zwycięstwa socjalistycznych stosunków produkcji w mieście i na wsi — sprawiedliwych społecznie, dostatecznych i kulturalnych. Nastąpi dalsze zacięnie się różnicy między pracą fizyczną i umysłową, zrównywaną nie w górę poziomu życia — w myśl lapidarnych słów, wyrażających najgłębsze treści naszego rozwoju w ostatnich latach:

„Aby Polska rosła w siłę, a lu dzie żyli dostatniej...”

Tak było w minionym 5-leciu, tak będzie w latach 1976-80, których wielki program rozwoju wytyczy VII Zjazd PZPR. Z prognoz tego programu wyłania się kształt ogólnonarodowego państwa, które w pełni wykorzystywać będzie twórczy potencjał narodu, zasoby ziemi polskiej oraz moży

Wielki program rozwoju

wości współpracy międzynarodowej.

W roku 1980 przemysł nasz da krajowi:

- ♦ 200 mln ton węgla kamiennego;
- ♦ 132 mld kWh energii elektrycznej;
- ♦ 22 mln ton stali;
- ♦ 15 mln ton wyrobów odlewniczych;
- ♦ 29 mln ton cementu.

W nadchodzącym 5-leciu po głębsze zostaną zmiany strukturalne w gospodarce narodowej. Rozwinie się szczególnie przemysł elektromaszynowy, produkcję artykułów rynkowych, przemysł chemiczny i produkcję artykułów budowlanych.

Postępujący w świecie proces odprężenia sprzyja rozwo

jowi handlu zagranicznego, umożliwia wchodzenie w związki kooperacyjne, pozwala na prowadzenie polityki kredytowej.

W swoim wystąpieniu na XVIII Plenum KC PZPR Edward Gierk zaakcentował dobitnie prymat kryteriów jakości nad ilościowymi. Musi nas być obecnie stać nie tylko o na więcej, ale i na lepiej. Jest to obiektywny imperatyw czasów obecnych. Czasów, w których jakość pracy i życia stała się problemem kardynalnym. Wytyczne postulują nową jakość organizacyjną wysiłku ludzkiego. Wskazują na niezbędną społecznie konieczność ogólnonarodowego wysiłku w interesie wzrostu jakości w sferze produkcji, życia społecznego i kultury.

Kontynuując konsekwentnie proces unowocześniania naszej gospodarki, powinniśmy mieć przed oczyma starą prawdę, że tylko biedni nie liczą się z kosztami. A nasz potencjał jest już tej miary, że:

- ♦ 1 proc. wzrostu dochodu na rodowego w latach 1975/76 oznacza 13 mld zł;
- ♦ 1 proc. wzrostu produkcji przemysłowej — 20 mld zł;
- ♦ 1 proc. wzrostu produkcji rolnej — towary na rynek za 4 mld zł;
- ♦ 1 proc. oszczędności stali — 200 tys. ton;
- ♦ 1 proc. oszczędności energii elektrycznej — 150 mln kWh.

Te liczby mają swoją niepodważalną wymowę. Nie wymagają komentarza. Skłaniają do dalszych rozmyślań nad głębszą treścią Wytycznych na VII Zjazd PZPR. Do zastanowienia się, jak najlepiej przenieść w czyn słowa przemówienia Edwarda Gierka na XVIII Plenum. „Obecnie idzie o to, aby całe dziesięciolecie uczynić okresem spójnego, dynamicznego rozwoju kraju i wzrostu pomysłowości narodu”.

Wykonanie i przekroczenie zadań rocznych jest realne. Mandatariusze załogi i zaproszeni goście — wśród których byli m. in. przedstawiciele Zjednoczenia „Zachód” we Wrocławiu i KM PZPR w Gorzowie Wlk. — tym razem zajęli się ocenianiem działalności przedsiębiorstwa za okres 9 miesięcy br. i perspektywami wykonania planu rocznego. To były główne tematy podejmowane przez uczestników konferencji.

Zajęto się także oceną realizacji programu działania przedsiębiorstwa w zakresie popra

Konferencja Samorządu Robotniczego

wy warunków bhp, dyscypliny i wykorzystania czasu pracy, oceną przygotowania do robót zimowych.

Uczestnicy konferencji zgodnie doszli do wniosku, że wykonanie a nawet przekroczenie planu bieżącego roku jest zadaniem, które — przy przewyższeniu określonych trudności, jakie wystąpiły — jest możliwym do wykonania. Świadczą o tym wyniki pracy załogi osiągnięte w ciągu tych 9 miesięcy br. Chodzi przede wszystkim o racjonalniejszą gospodarkę (przydział, dostawę i zużycie) materiałów takich jak cement, wyroby ceramiczne i pospółkę. Niebagatelną rolę mogą tu odegrać służby zaopatrzenia a także pracownicy transportu technologicznego, no i oczywiście pracownicy Transbudu, którzy powinni pamiętać, że ich przedsiębiorstwo (Oddział w Gorzowie Wlkp) zostało powołane do służenia budownictwu gorzowskiemu. Na zakończenie swojej relacji z konferencji przytoczył kilka danych co do wykonania zadań rzeczowych, które to dane są już w materiałach informacyjnych przygotowanych na KSBR. Otóż z informacji wynika, że w czasie 9 miesięcy br. zrealizowaliśmy 14 dużych zadań rzeczowych, w tym wiele zadań wykonałymi w terminie i przed terminem. W.Z.

Serdecznie witamy na uroczystościach X-lecia MBP



GORZÓW WLKP.

Nowe nie nowe

Na czesie VII Zjazdu PZPR, młodzież z Kola ZMS przy Zespole Robot Inżynierskich w czynie społecznym 5 i 12 października układała chodnik oraz otwierała teren na budowie w Gorzowie Wlkp. Wartość prac wykonanych przez 19 członków kolia wynosiła 80 tys. zł, Wyodrębnił się: Janina Madzińska, Zenon Słasiak, Jan Przybyłek, Tadeusz Woźnicki, Tadeusz Mazurek, Sławomir Bornecki, Mirosław Kinnorz — wraz z przew. Kolia — Romualdem Boberakiem.

Zalogi wszystkich budów i zakładów oraz innych jednostek organizacyjnych, z okazji 10-lecia GPBP wzięły udział w specjalnych, tanecznych, na których oprócz kierownictwa przedsiębiorstwa byli obecni członkowie rodzin na szczyt pracownikom, ich narzeczone, sympatki, bliscy i inni w poszczególnych zabawkach brał udział pracownicy zarządu przedsiębiorstwa.

W konferencji Miejskiej PZPR w Gorzowie Wlkp. uczestniczyli następujący nasi delegaci, wybrani na Konferencję Zakładową: tow. tow. Aleksander Antkowiak, Stanisław Bartuzi, Edward Bierwiczonek, Jana Chojnacki, Wincenty Czapla, Tadeusz Godziewicz, Halina Karolak, Tadeusz Kotowski, Antoni Raduj, Jan Starzyński i Władysław Zabski.

W gorzowskiej Konferencji Wojewódzkiej PZPR reprezentowali naszą organizację partyjną: Edward Bierwiczonek, Stanisław Bartuzi, Wincenty Czapla i Tadeusz Kotowski.

Zaloga Wytwórni Konstrukcji Stalowych „Mostostal” podjęła dla uczczenia zbliżającego się VII Zjazdu partii zobowiązania o dodatkowej produkcji, wartości 13 mln zł. W Chojnacki, przez zakład ponadplanowo konstruując przeznaczoną są dla budowy Huty Miedzi w Głogowie i cementowni „Góradzie” koło O-pola.

W czynie społecznym budowy gorzowskiego amfiteatru w Parku Siemiradzkiego brali i biorą udział również pracownicy GPBP oraz młodzież z Technikum Budowlanego. Prace społeczne nadzorują Jan Rybski i majster budowy — Stanisław Nowicki, który roboty organizuje.

25 października br. prof. dr Wende z Politechniki Poznańskiej wyjechał w GPBP odejść na temat nowego podziału zjednoczenia budownictwa ogólnego, tworzenia kombinatów budowlanych, nowych systemów budownictwa na świecie oraz wdrażania tych systemów w kraju.

Kierownikiem Zakładu Transportu został Józef Nowak, kierownikiem Działu Organizacji Produkcji — Józef Byczkowski, kierownikiem Działu Zatrudnienia i Adaptacji — Andrzej Pohl. Zastępcą kierownika do spraw ekonomicznych w KZB „Stilon” została Jadwiga Kozłowska, zastępcą kierownika do spraw technicznych w KZB „Stilon” — Roman Wojtunik, zastępcą kierownika do spraw ekonomicznych w KZB „Elektrociepłownia” — mgr Krzysztof Kozłowski, kierownikiem budowy KB-3 „Stilon” — Eugeniusz Górec, zastępcą kierownika do spraw ekonomicznych w KB „Kostrzyn” — Janusz Paszkowski, zastępcą kierownika Działu Pręgotowania Produkcji — inż. Włodzisław Smigielski.

Ziemia Kielecka: największy krajowy producent cementu — rozwija swój potencjał wytwórczy. Ostatnio przekazana do użytku cementownia jest. Mahogozz koło Chęciny. Dzięki wczesniejszemu uruchomieniu wszystkich linii produkcyjnych Zakład uzyskał dodatkowy 850.000 ton cementu.

W listopadzie — zaloga zakładu zameldowała o dostarczeniu gospodarce krajowej pierwszego miliona ton budulca.

Studia w Instytucie Budownictwa Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze umożliwiają w systemie zaocznym i wieczorowym — ukończyli — zdobywając tytuły inżynierów, następujący pracownicy GPBP: Jami Lubuska, Stanisław Laszczycki, Janusz Wasławek, Andrzej Kunowicz i Bogusław Bukian. Serdecznie gratulujemy sukcesu!

8 października br. odbyła się Zakładowa Konferencja Partyną. Na konferencji wzięło udział 76 delegatów reprezentujących liczącą prawie 500 członków Podstawową Organizację Partyną w Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Wśród zaopinionych obecnych był także i sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR w Gorzowie Wlkp., tow. Henryk Kordof.

Ponadto, dla uczczenia VII Zjazdu PZPR, Podstawowa Organizacja Partyną GPBP ogłosiła niedzielę 26 października br. dniem czynn partyjnego: partyjni i bezpartyjni pracowali przy wznoszeniu amfiteatru w parku im. Siemiradzkiego w Gorzowie Wlkp.

Zakładowa Konferencja Partyną

☆ 27 września br. zaloga wykonała zadania 5-latkę zarówno w produkcji globalnej i podstawowej

☆ Przedzjazdowe zobowiązanie

Dokonano wyboru delegatów na Konferencję Miejską PZPR mandaty powierzono najbardziej aktywnym członkom partii, którzy swoją postawą i zrealizacją prac dają dobry przykład innym.

Uczestnicy konferencji podsumowali zmiany jakie zaszły w przedsiębiorstwie w ostatnich latach, podkreślili poważny wzrost produkcji, wydajności pracy i średniej płacy pracowników przedsiębiorstwa.

Najbliższą przyszłość GPBP powierzył tow. dyrektor inż. Tadeusz Kotowski — to dalszy dynamiczny rozwój produkcji budowlanej, która będzie się wyrażać powstawaniem nowych ważnych obiektów przemysłowych, to dalsza poprawa warunków socjalno-bytowych i warunków pracy załogi.

Do dobrych tradycji załogi GPBP należy przedtemnowe oddawanie ważnych obiektów

Członkowie Oddziałowej Organizacji Partyną w Zespole Budów „Stilon” podjęli się wykonania długofalowego czynu produkcyjnego, którego prace zakończyli przed rozpoczęciem VII Zjazdu. Zaapelowali oni do członków innych OOP o podejmowanie podobnych czynów.

Czynu produkcyjnego wykonują też członkowie 920-osobowej organizacji ZMS i junacy OHP nr 2-28.

W dyskusji, którą podsumował tow. Henryk Kordof — i sekret. KM PZPR poruszono m.in. sprawy polepszenia gospodarności, organizacji i humanizacji pracy, sprawy ideowej postawy pracowników, członków partii, sprawy dyscypliny itp. Sprawy te znajdują swoje odzwierciedlenie w programach działalności OOP i kierownictwa gospodarczego przedsiębiorstwa. W.Z.

Rozmowa sprzed siedmiu lat

Rozmowa opublikowana w 1969 roku w „Jednostkowie pt. „Kostrzyńska Jubilatka” — wydanej przez samorząd robotnicze KFCiP oraz GPBP. Uwzględniamy, że rozmowa ta — przeprowadzona z byłym dyrektorem naczelnym GPBP — warta jest przypomnienia.

O budowie Papierni w Kostrzynie rozmawiamy z dyrektorem naczelnym GPBP, które jest generalnym wykonawcą tej inwestycji. Rozmawia z nami mgr Tadeusz Mieszkowski zdobywca tytułu „Lubuszamina 66”, organizator GPBP, które powstało w 1966 roku.

— W jakim stopniu zaangażowało się przedsiębiorstwo w budowę kostrzyńskiego obiektu?

— W pierwszym roku naszego istnienia, a więc w roku 1966 zaangażowaliśmy 80 procent sił własnych. Plan wynosił wtedy 60 mln zł, później został podwyższony jeszcze o 4 mln, a w rezultacie wykonaliśmy zadania rzędu 72 mln zł. W roku 1967 kostrzyńska budowa absorbowała 34 procent naszych sił, a w 1968 — 16 procent. Trzeba tu dodać, że odpowiednio rosły plany i np. w 1969 roku sięgają 200 mln zł. Reszta sił produkcyjnych GPBP angażowana jest w rozbudowie „Stilonu”, w budowie Kłami Jedwabiu, a pozostała część — to własne inwestycje i niektóre inne drobniejsze, w tym obiektów o charakterze usługowym.

— GPBP jest generalnym wykonawcą kostrzyńskiej budowy. A ilu jest podwykonawców i jak układa się współpraca z nimi?

— Wszystkich podwykonawców jest 13, a główni z nich: „Instal”, „Elektromontaż”, „Mostostal”, „Hydrobudowa” nr 7 i „Telekomunikacja” — wszyscy z Poznania oraz „Energomontaż” z Katowic, „Dzięgierz” z Warszawy, „Pernoizolacja” z Zabrze. Trzeba powiedzieć, że dyrekcje wspomnianych przedsiębiorstw, kierownictwa robót poszczególnych podwykonawców i załogi zrozumiały znaczenie tej budowy i włączyli się do wykonawstwa z pełnym zaangażowaniem wszystkich sił i środków. Zostało to udokumentowane efektem w postaci przekazania Papierni do eksploatacji. Szczególnie dobre współpracę się z poznajskim „Elektromontażem”, a dyrektor inż. Żelazkiewicz wykazał maksimum dobrej woli oraz pełnego zaangażowania wraz z całą załogą, pracującą na terenie Papierni. Nadrobił oni powstałe opóźnienia i w rezultacie wykonali wszystkie prace na czas.

— Kostrzyńska Papiernia to był egzamin młodego przedsiębiorstwa. Jakie doświadczenia i korzyści wyniosło z tej budowy GPBP?

— Budowa kostrzyńska była rodzicielką naszego przedsiębiorstwa. Można z pełną satysfakcją powiedzieć, że po raz pierwszy w historii budownictwa w Ludowej Ojczyźnie obywateli w sposób równoczesny organizowanie przedsiębiorstwa budowlanego i realizowanie wielkich zadań budownictwa. Praktyka wykazała, że oba zadania zostały wykonane ka zawodowemu wszystkim zainteresowanym stronom. Właśnie na bazie budowy Papierni GPBP poddane zostało „szlifowaniu” w dziedzinie organizacji produkcji, stabilizacji kadr, zdobywając doświadczenia w zakresie realizacji wielkich i skomplikowanych budowli socjalizmu.

Przed startem do nowych zadań

Jak wiemy, GPBP obchodzi w tym roku 10-lecie swego istnienia. Znajdujemy się u meży biejącej 5-latkę przed VII Zjazdem PZPR. Z tej okazji przedstawiciel naszej redakcji zadał kilka pytań i sekretarzowi Komitetu Zakładowego PZPR — Janowi Starzyńskiemu, sekretarzowi ekonomicznemu — tow. Stanisławowi Bartuziemu i sekretarzowi propagandy — tow. Zenonowi Kryształowi.

G. P.: Przedsiębiorstwo obchodzi 10-lecie swego istnienia — co więc w związku z tym powiecie można o jego dorobku?

Tow. S. Bartuzi: Planu dla naszego przedsiębiorstwa na lata 1971-75 przewidywały wykonanie produkcji globalnej o wartości 4.858 mln zł, w tym produkcji podstawowej 3.690 mln zł. Plan ten wykonaliśmy już 27 września br. Jest to bardzo duży sukces kierownictwa partyjno-gospodarczego przedsiębiorstwa, całej załogi — członków partii i bezpartyjnych, sukces w realizacji uchwał i wytycznych VI Zjazdu naszej partii.

W tym czasie wydajność pracy liczona na jednego pracownika produkcji podstawowej w 1971 r. wynosiła 314 tys. zł, planowana w 1975 r. wynosi 438 tys. zł. Stąd wynika poważny wzrost wydajności pracy bo aż o 40 proc. (dynamika 139,6). Na stał w naszym przedsiębiorstwie poważny wzrost średniej płacy, a przez to i płac realnych. Za przykład niech posłuży dwie cyfry: w 1971 r. fundusz tytu samych nagród wynosił 3.700 tys. zł, a w 1975 r. 12.700 tys. zł. Co odpowiednio przeliczając — na jednego pracownika średnia kwota wzrosła od 1.950 zł w 1971 r. do 2.750 zł w br.

Do dobrej tradycji załogi za liczyć możemy poważne skracanie cykli produkcyjnych, rok po roku oddawanie dla kraju dużych obiektów przemysłowych. Warto w tym miejscu wymienić choćby te najważniejsze:

- 1971 r. — Kord i Jedwab III A ZWCh „Chemtex-Stilon”.
- 1972 r. — Fabrykę domów w Nowogrodzie Bobrzańskim, a w Gorzowie i sprawione Komitet Zakładowy i kierownictwo GPBP, niech świadczy fakt postawienia pod obrady KSR planu propagandy ek.-produkcyjnej na rok 1975:

- 1973 r. — Zakłady Przemysłu Drzewnego w Barlinku, „Koral” w Myśliborzu i Oddział Produkcji Taśmy Magneetycznej w „Stilonie”.
- 1974 r. — Zakłady Mięsne w Sulęcinie, III etap rozbudowy E. C. w Gornzowie i zadanie nr 4 Kord II w „Stilonie”.
- 1975 r. — Tylko w I półroczu oddaliśmy do użytku dwa duże obiekty — zadanie nr 2 Jedwab IVA i Lanastal III w „Stilonie”.

Zaloga nasza realizowała również szereg inwestycji budownictwa ogólnego budując hotele, stołówki, pawilony handlowe. W ciągu biejącej 5-latkę wybudowaliśmy także 1.476 izb mieszkalnych. Wybudowaliśmy szereg obiektów przeznaczonych na zaplecza socjalno-bytowe na placach budów.

Podkreślić należy rozwinięta na szeroką skalę budowę i wyposażenie ośrodków socjalno-kolonijno-wczasowych.

Zadania te wykonaliśmy dzięki ich doświadczeniom i konsekwentnemu realizowaniu polityki partii i Zjazdu — wytyczoną na VI Zjeździe.

G. P.: Otóż do tego właśnie faktu chcielibyśmy nawiązać w kontekście bieżących poczynań członków partii. Na czym przede wszystkim skupiają się główne wysiłki i inicjatywa członków Podstawowej Organizacji Partyną?

Tow. Jan Starzyński: Mówiąc o konsekwentnej realizacji linii polityki partii wytyczonej na VI Zjeździe należy podkreślić, że w tym okresie dzieło prawidłowej działalności Podstawowej Organizacji Partyną i realizacji uchwał Oddziałowych Organizacji Partyną nastąpił poważny wzrost szeregów naszej organizacji. Kiedy w 1973 r. nasza OOP liczyła 262 członków i kandydatów, a w r. 1974 — do IV Konferencji Zakładowej — 345, to w chwili obecnej liczy ponad 500 członków i kandydatów.

Zwyczązowo już na każdym nieomalże zebraniu POP przy muje się 2-3 kandydatów, a są i takie organizacje, gdzie przyjmowano 10 i więcej, np. w POP „Stilon”.

Podkreślić tutaj należy również i to, że dzięki stałej opiece i pomocy organizacji partyjnej, nastąpił poważny wzrost szeregów ZMS — w chwili obecnej liczącą przeszło 900 (w 1974 r. było 500) członków. Choćby te dwa wspomniane przykłady wskazują, że nasza organizacja partyjna wzrosła w siłę i autorytet. Nieodwzajemnioną tutaj jest podkreślenie spontanicznego uczestniczenia członków partii i wielu bezpartyjnych w działaniach społecznych, produkcyjnych.

G. P.: A co dominuje w pracy propagandowej i szkoleniowej?

Tow. Zenon Kryształ: Mówiąc o działalności propagandowej i szkoleniowej należy podkreślić wejście za zdecydowanym propagowaniem humanistycznej pracy, jest to wynik konsekwentnego realizowania planu zakładowej komisji propagandy ekonomiczno-produkcyjnej. Jak dużą rangę nadał tej sprawie Komitet Zakładowy i kierownictwo GPBP, niech świadczy fakt postawienia pod obrady KSR planu propagandy ek.-produkcyjnej na rok 1975:

Szeroko prowadzimy szkolenie partyjne, od 1974 r. w poszczególnych OOP osobno, a nie jak to było w ubiegłych latach — dla wszystkich razem.

Powstał Zakładowy Ośrodek Propagandy Partyjnej. Dzięki wydanej pomocy kierownictwa przedsiębiorstwa rozpoczęliśmy organizowanie Gabinetu Metodyczno-Szkoleniowego.

G. P.: W Wytycznych na VII Zjazd każdy dla siebie może znaleźć jakieś wskazówki, zadania na przyszłość.

Tow. Bartuzi: W Wytycznych na VII Zjazd nasza Zakładowa Organizacja Partyną i kierownictwo społeczno-gospodarcze widzi szereg poważnych zadań dla przedsiębiorstwa w następnym 5-letku. Zadania te wytyczają w dyskusji przedzjazdowej przy przebiegającej u nas na zebraniach OOP, na naradach gospodarczych i produkcyjnych.

Na czoło tych zadań wysuwa się sprawa docelowej zdolności produkcyjnej naszego przedsiębiorstwa, która zdaniem aktywny polityczno-gospodarczy winna w 1980 r. zamykać się wartością rzędu 3 mld zł w produkcji globalnej i około 2.200 mln zł w produkcji podstawowej. Dla tak dużej zdolności produkcyjnej należy dobrać do przodu systematycznie przy pełnej mobilizacji załogi i środków produkcji.

W przyszłej pięcioletce widzimy potrzebę wejścia na jeden lub dwa wielkie place budowlane na terenie działalności przedsiębiorstwa, a w szczególności w województwie gorzowskim. Dążyć to możliwości jednoczesnego realizowania inwestycji pomniejszych i zachowywać jednocześnie prawidłowe relacje ekonomiczne.

G. P.: A metody? Metody pracy są również ważne.

Tow. Jan Starzyński: Niezbędne jest dalsze szerokie uprzemysłowanie budownictwa, wykonywanie hal produkcyjnych z wielkich płyt, a nie jak dotychczas metodą tradycyjną, którą permanentnie nam sugerują biura projektów. Nasz aktywny partyjni i gospodarczy odnosi wrażenie, że biura projektów stały się w swych innowacjach na poziomie lat 60-tych — mimo propozycji wysoce wyprzedzających przez nas.

Szerokie stosowanie wielkiej płyty w budownictwie przemysłowym, jak i szeroka mechanizacja i automatyzacja na budowach, to poważne przekroczenie założeń 5-latkę 1976-80, to użycie w ciężkiej pracy towarzyszonej na budowach, to wzrost wydajności pracy, a co za tym idzie — płac realnych.

G. P.: Charakterystyczną cechą przedzjazdowej dyskusji jest jej niezwyczajna konkretność. Podczas zebrania partyjnych niekiedy przy okazji innych rozmów padają propozycje do realizacji „od zaraz”. Nie ma żadnego teoretyzowania, wikłania się w czyste abstrakcyjne rozważania. Mimo, że wytyczne na VII Zjazd postawiły przed nami szereg skomplikowanych, a tym samym trudnych do rozwiązania problemów. Jednym z nich jest kształtowanie postaw społecznych.

Tow. Zenon Kryształ: Tak. Do ważnych zadań należy problematyka pogłębiania treści socjalistycznej demokracji, odpowiedzialności każdego za postawy ludzi, ich aktywność, we, przedsiębiorstwa i stanowiska pracy. Za realizację własnych uchwał i postanowień. Z tym nierozważnie wiąże się postawy ludzi, ich aktywność, inicjatywa, osobisty wkład w pomaganie dorobku środowiska, regionu i kraju. Osobiste zaangażowanie, indywidualny przykład, przodownictwo w wywiązywaniu się z obowiązków zawodowych i społecznych to statutowe wymogi sta wiane członkom partii.

W procesie doskonalenia życia gospodarczego i społecznego, obrzyliśmy znaczenie dla wzrostu siły i autorytetu partii ma praktyczne zastosowanie zasady indywidualnej odpowiedzialności komunisty za realizację polityki partii. Od tego zależy efektywność partyjnej pracy, operatywność wywiązywanie się z zadań i środowisk w wykonywaniu zadań programowo społeczno-gospodarczych.

G. P.: Generalny cel nakreślony w wytycznych na Zjazd to budowa rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Sta wia to przed całym narodem zadanie szczególnej wagi. Jakie będą kierunki naszej jakościowej działalności przed startem do tych zadań?

Tow. Jan Starzyński: Zakładane w wytycznych szybkie tempo rozwoju gospodarczego Polski oraz dalszy dynamiczny wzrost dobrobytu ludzi pracy, stawia przed naszą organizacją partyjną, przed ofiarną załogą GPBP zadania ważne dla nas i dla całego kraju.

Zasadniczymi kierunkami naszej działalności w obecnym okresie powinno być skoncentrowanie uwagi przede wszystkim na czynnikach zapewniających wykonanie zadań tego roku i całej 5-latkę, w szczególności do realizacji przedzjazdowej do realizacji dynamicznego rozwoju przedsiębiorstwa w latach 1976-80.

Komunikat te określiliśmy w naszej pracy w przedzjazdowej Konferencji Zakładowej. W. ZDZIEWIŃSKI



Niedziela czynu partyjnego na budowie Amfiteatru

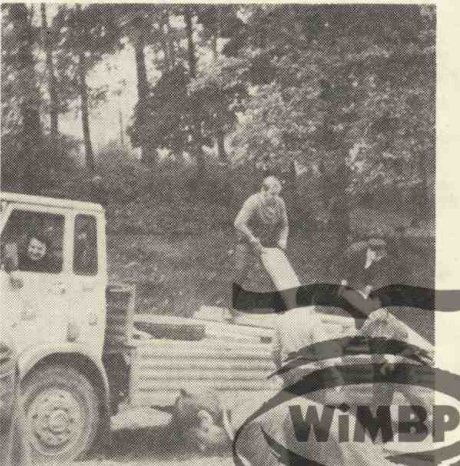
REPORTAŻ

W niedzielę 26 października br. park Siemiradzkiego w Gorzowie Wlkp. Miejsce gdzie powstaje amfiteatr zaludniono się członkami partii. Do czynu partyjnego zakładowej organizacji partyjnej przystąpiło około 200 osób zaopatrzonych w narzędzia, materiały i sprzęt.

Budowa amfiteatru, który pomieści cztery tysiące widzów naraz, jest oczkiem w głowie całej załogi GPBP, uczniów szkoły przyzakładowej i naszych junaków.

Czyn zbudowania tak potężnego amfiteatru podjęto na cześć VII Zjazdu PZPR. Będzie to najpiękniejszy prezent od załogi dla społeczeństwa Gorzowa Wlkp.

W. Z.
Fot. A. Kunowicz



Twórczy charakter pracy partyjnej

Już tylko dni dzielą nas od końca roku — ostatniego roku bieżącej 5-latki. Wkroczyliśmy jednocześnie w okres intensywnych przygotowań do VII Zjazdu PZPR. Te dwa fakty, które mają dla nas, dla naszej przyszłości kapitalne znaczenie, niosą ze sobą określone emocje i kierunki działania, charakteryzujące się wzmoczoną aktywnością, inicjatywami i energią ludzi pracy.

Ostatnie dni przed VII Zjazdem i zakończeniem roku i 5-latki, to nasilenie robót inwestycyjnych przede wszystkim na tych obiektach, które mają być oddane do użytku w najbliższym czasie.

— Wymaga to wzorowej organizacji i dyscypliny na budowach, pełnej koncentracji robót.

Zasadniczymi kierunkami naszej działalności w tym okresie powinno być przewyższenie trudności tak, aby tegoroczne wyniki gospodarczej działalności przedsiębiorstwa stały się możliwie najwyższą bazą wyjściową do dalszego dynamicznego rozwoju naszego przedsiębiorstwa w latach 1976—1980.

W tym celu należy:

- Umacniać dyscyplinę pracy, indywidualną odpowiedzialność każdego pracownika za realizację powierzonych zadań.
- Wyzwalać i w pełni wykorzystywać twórcze inicjatywy członków załogi, zmierzające do intensyfikacji i podniesienia jakości produkcji.
- Mobilizować członków i kandydatów partii oraz wszystkich bezpartyjnych do jak najlepszego wykonania tegorocznych zadań gospodarczych.
- Pogłębiać pracę wewnątrzpartyjną, czynić ją jeszcze konkretniejszą, dostosowaną do potrzeb chwili. Wpływem działalności partyjnej obejmować coraz szerszy krąg współpracowników bezpartyjnych, wyjaśniać im cel i politykę partii, pozytywnie doświadczać do świadomego współdziałania. Wzrost świadomości politycznej środowiska powinien przynieść umocnienie robotniczego trzonu naszej zakładowej organizacji partyjnej.
- Konieczne jest podniesienie jakości i efektywności propagandy partyjnej.
- Zaktywizować pracę członków ZMS i działających w przedsiębiorstwie stowarzyszeń wyższej użyteczności tak, aby ich członkowie w większym niż dotychczas stopniu włączyli się w realizację zadań gospodarczych przedsiębiorstwa.

Po ukazaniu się Wytycznych na VII Zjazd naszej partii, Komitet Załogowy PZPR zalecał następujące poczynania:

- Członkom KZ PZPR przydzielono zadania niesienia pomocy OOP w zakresie przygotowania i przeprowadzenia zebrań wyborczych rozpoczynających dyskusję nad Wytycznymi na VII Zjazd.
- Zapoczątkowano na naradach aktywu społeczno-gospodarczego szeroką dyskusję nad Wytycznymi.
- Przygotowano program działania poszczególnych OOP w okresie poprzedzającym VII Zjazd.
- W poszczególnych OOP przeprowadzono zebrania wyborcze.
- W październiku odbyło się zebranie konsultacyjne z delegatami naszej organizacji na Konferencję Miejską i Konferencję Wojewódzką.
- Egzekutywa KZ PZPR dokona oceny wdrożenia wniosków z przeglądu poziomu i struktury zatrudnienia oraz z przeglądu gospodarki materiałowej.
- W listopadzie przeprowadzi się w OOP zebrania sprawozdawcze z rocznej działalności.
- Zorganizuje się spotkanie aktywu partyjnego i gospodarczego z delegatami na VII Zjazd PZPR.
- KZ dokona oceny realizacji programu działania zakładowej organizacji partyjnej w okresie poprzedzającym VII Zjazd.
- W październiku uroczystie zainauguruje się szkolenie partyjne w przedsiębiorstwie.
- Niedzielę, 26 października ogłosiliśmy dniem czynu partyjnego naszej organizacji.

(Z uchwały Konferencji Zakładowej PZPR)



Czuje się ściśle związany z tym przedsiębiorstwem

Bardzo wyraziście do dokonania grupy zawodowej — budowlańców w latach istnienia Polski Ludowej. Ich przeżycia — to właściwie dzieje społeczności budowlanej z jej tak wyraźnymi w ostatnich trzydziestoleciu przemianami. Rzadko który zawód — w wieki dzieje społeczności budowlanej z jej tak wyraźnymi w ostatnich trzydziestoleciu przemianami. Rzadko który zawód — w wieki dzieje społeczności budowlanej z jej tak wyraźnymi w ostatnich trzydziestoleciu przemianami. Rzadko który zawód — w wieki dzieje społeczności budowlanej z jej tak wyraźnymi w ostatnich trzydziestoleciu przemianami.

Spotkanie, w którym uczestniczyłem bardzo mnie do nich zbliżyło, tak przesyłałem X-lecia GPPB — to właśnie wtedy — zbliżają ich do przedsiębiorstwa, a u młodych, ich następcom, wytworząją głęboki uczuciowy stosunek do pionierskich sukcesów. Kiedy pionierzy opowiadają, emanuje z ich opowieści — i przenosi się na słuchaczy — prawdopodobność i rzetelność w przedstawianiu faktów.

Zycie każdego z nich nie było przecież pozabawione trosk i przeciwności losu, ale ich biografie są potwierdzeniem biografii ambitnych ludzi z planów budowlanych. Przy okazji takich spotkań mówił więcej o tym i do tego mówić.

A jeżeli na spotkanie nie mogą przybyć — piszą wzruszające listy. Dyrekcja GPPB oraz Radzie Zakładowej za pamięć i opiekę, za zaproszenie, składam serdeczne podziękowanie. Bardzo mi przykro, że na tym spotkaniu z powodu choroby nie będzie... Stan mój jest ciężki i potrzebuję Waszej pomocy po raz drugi. Składam podziękowanie oraz staropolskie — Bóg zapłać! (R. N. Kostrzyn), „Szanowny Panie Przeszłości! List jest skierowany do przewodniczącego Koła Emerytów i Rentistów przy GPPB — przyp. red.). Bardzo serdecznie dziękuję za przesłane mi zaproszenie na spotkanie, na które, niestety, nie będę mógł przybyć. Ta droga zatem przesyłam na ręce Pana i Kolegów serdeczne pozdrowienia i życzenia wszystkiemu najlepszemu. Ja powoli nadamawiam się w klimacie morskim, ale to tak łatwo nie przychodzi — w każdym razie miła współpraca z GPPB w Gorzowie Wlkp. pozostanie na zawsze w mej pamięci.

W związku z jubileuszem X-lecia GPPB chcę podkreślić, że daleki czuje się ściśle związany z tym przedsiębiorstwem, chociaż dzieli mnie od niego ładnych parę kilometrów. Tęgo przywiązania żyję wszystkim moim Kolegom. Będę bardzo zobowiązany jeśli Pan zechce do mnie napisać o swoim zdrowiu i o pracy. Załączam serdeczne pozdrowienia”. (W. R. Gdańsk).

„Czuje się ściśle związany z tym przedsiębiorstwem... — tak, to wyznaczone osi znaczący. Dla „starego” pracownika co znacząco kosztowne prezenty (na tym spotkaniu np. każdy emeryt i rencista otrzymał kompletny bielizny pościelowej i nagrodę pieniężną), bardziej cenią pamięć o nich i pomoc w czasie przechożenia choroby. A pamięci i pomocy nigdy nie jest dość — pamiętają o tym w Gorzowskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego. Tym poczynniam patronuje cała załoga. Sukcesy seniorów stały się osobistym sukcesem każdego pracownika GPPB i ich rodzin, bo właśnie oni ułożają się z sukcesami seniorów — mówiąc: „to my budowlaniści”, „to budował mój mąż”. Inuż młodych pracowników kierują do twórczej pracy sukcesy ich poprzedników — powstają codziennie nowe sukcesy: skuteczniejsza praca, dokładniejsza, efektywniejsza. Po prostu: taki sukces jest zjawiskiem zaradliwym, przechodzącym w tradycję, trającą dobrej roboty.

Częste spotkania z seniorami, oficjalne i nieoficjalne, spotkania na łamach gazety zakładowej, wydarzenia w okolicznościach, na wycieczkach, przy pracach społecznych zapowiadają dalsze pozytywne przemiany w tym zakresie.

Zamiast więc jubileuszowego bukietu życzeń sympatycznym weteranom Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego i ich opiekunom — kierownikowi i załodze, których zaangażowanie trudno tu nie dostrzec, by w najbliższym dziesięcioleciu nadal umacniali więź nowoczesności z tradycją. — Ku pożytkowi ogólnospołecznemu niech dawnemu zwołaniu „Antoś podaj cegłę!” odpowiada coraz dźwięczniej zwołanie: „Antoś podaj ścianę!”.

WINCENTY ZDITOWIECKI

POKŁOSIE KONKURSU NA WSPOMNIENIA

Kronika towarzyska

1. Koniec października 1965 r. — imieniny kierownika budowy, potężne picie — jedna butelka najtańszego wina na osiem

Zacieśnianie współpracy

Należy stwierdzić, że program współpracy ZSB — GPPB realizowany był z myślą o prawidłowym przygotowaniu uczniów do przyszłej pracy w budownictwie, podniesieniu poziomu wychowania przyszłych pracowników budownictwa i podniesieniu wiedzy technicznej pracowników przedsiębiorstwa poprzez organizowane w szkole kursy zawodowe. A oto jak w szczegółach przedstawia się realizacja tej współpracy:

ZOBOWIĄZANIA PRZEDSIĘBIORSTWA

- Rada Zakładowa i Rada Robotnicza delegowały wyróżniających się pracowników na spotkanie z młodzieżą, której w czasie lekcji wychowawczych przedstawiano obraz pracy i kariery w budownictwie. Spotkań takich było pięć.
- Dyrekcja przedsiębiorstwa organizowała spotkania z uczniami ostatnich klas ZSB i TB, a szczególnie uroczyste było spotkanie 30. 04. 1975 r. w czasie którego przekazano 100 absolwentów ZSB do pracy w przedsiębiorstwie.
- Rada Zakładowa prowadziła rozmowy z pracownikami, których dzieci zamierzali wstąpić do szkoły.
- Dyrekcja i Rada Zakładowa przekazywały ZSB w Swinioujściu w lipcu 1975 r., a ponadto przekazywały 19 tys. zł na zapomogi dla najbardziej potrzebujących uczniów, 19 tys. zł na nagrody rzeczowe dla uczniów i 40 tys. zł na nagrody dla instruktorów i nauczycieli. Z kwoty tej 3 tys. zł przeznaczono na uroczystość zakończenia roku szkolnego.
- Rada Zakładowa zapewniła 2 skierowania na wczesny rodzinie dla nauczycieli szkoły.
- Dyrekcja przedsiębiorstwa systematycznie przekazywała materiały propagandowe, z których organizowano wystawy w szkole „Z życia naszego Zakładu Opiekunczego”, co było dobrą wzywającą przedsiębiorstwa i dobrą formą zbliżenia młodzieży do problemów zakładu.
- Przedstawiciel przedsiębiorstwa uczestniczył w posiedzeniu Szkolnego Zespołu Wychowawczego.
- Poza programem przedsiębiorstwo przyszło z pomocą szkole w następujących sprawach:
 - Przekazano 201 zniżkowych biletów na II cz. filmu „Potop” i 100 biletów na występ artystów Radia i Telewizji.

osób. Przyrzekliśmy sobie, że przy okazji naciągniemy solenizanta na większy wydatek. Niestety — po pewnej ilości jedzenia i picia (a było to w lokalu) — nasz były solenizant czmychnął tylnym wyjściem. Rachunek musieliśmy zapłacić sami.

2. Listopad 1965 r. Pierwsze wykopy. Jeden z kierowników mówi do pracownika: „Ty tak pilnie tu pracujesz, a co teraz robisz i biegiesz na dworzec? Podobno ma innego...” Ten rzucił łopatkę i biegł na dworzec.
3. Drugi dzień przychodzi i mówi „Niestety, nie zastanę już nikogo, a mojej narzeczonej na wszelki wypadek „wlałem”. Po incydencie, więcej takich żartów nie powtarzano.
4. Grudzień 1965 r. Prawie północ. Ostry dzwonek do drzwi hotelowych. Wstaję, otwieram. Przede mną stoi człowiek potężnej postury, trochę jakoby „zawiany” i mówi „Przywiołem towar, ale najpierw muszę się przespać bo jestem bardzo zmęczony...”. Widzę — odpowiadam — ale, niestety, nie mam możliwości zakwaterowania. — Jak to nie ma? — pada replika — przecież widzę w pani pokoju dwa łóżka... —
5. Styczeń 1966 r. Przedstawiciele GPPB wyjeżdżają do Nowej Sól przyjąć dokumentację techniczną i akta osobowe. Pierwszy nasz mikrobus (po kapitalnym remoncie, przekazany nam z Nowej Sól) dość sprawnie toczy się po drodze. Jednak pod Zieloną Górą stacja. Pompa nie podaje paliwa. W związku z tym jeden z pasażerów ma za zadanie przez wążek podawać paliwo z karnisza.
6. Coś się dzieje, nadmiar paliwa wypuszcza do wnętrza wozu. I tak dojechaliśmy do Nowej Sól. Wyglądałoby jakbyśmy wyszli z kąpieli etylinowej. W związku z tym, bo męczą nas strasznie młodości, szybko załatwiamy formalności i pędzimy na obiad... z alkoholem. Epilog: wszyscy otrzymujemy zwolnienia lekarskie, a kierownia nie mógł dojechać się samochodem.
7. Tak jak dziś, tak i przed 10 laty prowadzono werbunek pracowników. Nie tylko w Kostrzynie i Gorzowie, ale w Witnicy. Pewnego dnia na początku 1966 roku, werbując na budowie GPPB „Zachód” w Witnicy zwrócił się do blondyna ubranego po robotniczo, wyglądającego tak trochę na byrgadzianę: „Czy nie chciałabyś przyjść do pracy w „Przemysłowie”? Co prawda zapytany odpowiedzi nie udzielił, ale w „Przemysłowie” pracuje od 1972 roku jako... dyrektor naczelny.
8. Do Zielonogórskiego Zjednoczenia Budownictwa — szczególnie z GPPB „Zachód” płyną skargi na niewłaściwie prowadzone przez nas werbunek. Przyjeżdża z asystą dyrektor naczelny Zjednoczenia i ze 150 nowo przyjętych osób, drogą losową wybiera trzy nazwiska. Mieliśmy naprawdę duże szczęście. Te wylosowane osoby i jeszcze kilka innych miały perspektywne warunki formalności przyjęcia do pracy. A pozostali — naprawdę były to osoby „podewwane” w sposób nielegalny. Efekt kontroli: przeproszone nas.
9. Pierwszy podział premii w przedsiębiorstwie. Udział biorą wszyscy dyrektorzy, sekretarz POP i delegat Związku Zawodowego, kierownicy działów, budów i majstrów. Prowadzący zebranie — trochę zmęczony po bankiecie — pyta: kolego ile chcecie mieć premii za niekonserwatywny sprzęt, a szczególnie betoniarki? Zainteresowany patrzy zdziwiony, a prowadzący zebranie mówi dalej: ja ci powiem ty... (tu następuje cała wianka nieocenionych porównań) — premii 100 procent, ale potrącić!”
10. Na jednej z narad produkcyjnych dyrektor zwraca się do pracownika działu zaopatrzenia: „— Znowu pan tego nie załatwił! — Co pan ze mnie robi barana? Pracownik wstaje i mówi — „Tak jest panie dyrektorze”.
11. Jesteśmy w Kostrzynie. Dużo spraw do załatwienia. Spieszymy się ponieważ czeka nas narada w Gorzowie. Wracając, po drodze zatrzymujemy się w Witnicy i wstępujemy do restauracji na golonkę. Pech chce, że połyknę nasz kolega otrzyma najniższą golonkę. Po zjedzeniu i na jej, każde perspektywne warunki. Zapłacił dopiero za trzecią. Po tym zdarzeniu długo nie przystawaliśmy w Witnicy.

JADWIGA MIKOŁAJCZAK

Osiągnęliśmy ogólne zadowolenie

Dzień 1. 02. 1966 roku pozostał mi w pamięci. Zgłosiłem się wtedy do pracy w GPPB w charakterze mistrza. Dyrektor Mieszkowski przedstawił mi kierownika jednej z budów — W. Grudniewskiego. Rozmowa trwała długo. Z dniem 1. 03. 1966 roku trzeba było wejść na plac budowy Zakładów Stalarki Budowlanej (Malarnia) w Gorzowie Wlkp. — Zeby rozpocząć roboty trzeba było mieć ludzi — tak brzmiały pierwsze słowa dyr. Mieszkowskiego i kier. Grudniewskiego.

Drapież jak po głowie, w pewnym momencie zwraca się do mnie: — Słuchaj! — przed rozpoczęciem budowy zapleca, tj.: budunki socjalnego, magazynu itp. — z kim mamy pracować? — Nie mamy żadnego pracownika, trzeba coś kombinować. Znasz dużo pracowników ze szwedzkiej „Przemysłówki”, oni już pracują w innych przedsiębiorstwach. Jakoś trzeba ich pościągać. Warunki pracy będziemy omawiać z dyrektorem.

— Spokojna głowa — odrzekłem. Ludzi zwerbuję. Potrzebuję

tylko kilka dni wolnego. Rozpoczęło się „polowanie” po różnych budowach z terenu Gorzowa.

W parę dni później zaczęli się zgłaszać pracownicy; pierwszy zgłosił się murarz Wacek Karpowicz wraz z całą swoją brzygadą. Werbując ludzi trzeba było chodzić do znajomych — nawet do domów, na budowy. Nie zwalczam na nic, robiłem swoje — na budowie muszę mieć ludzi! Grudniewskiego wzywano nawet do KM PZPR. Za „kaperowanie” ludzi na budowy Grudniewski od I sekretarza dostał za mnie „wciery”. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Jak mówi przysłowie: nie ma tego złego, żeby nie wyszło na dobre.

Przez parę dni nowi pracownicy załatwiali formalności związane z przyjęciem do pracy, ja natomiast zapoznawałem się z techniczną dokumentacją malarni. I tutaj — „masz babo placiek”, nie zamówiono materiałów... Trzeba było posiedzieć trochę za biurkiem za stosami papierów i „kręciłkiem” do liczenia. Ter min I marca zbliżał się szybko. Zrobić samemu dokładne zamówienie materiałowe — to sprawa trudna, a zrobić zamówienie dla całej budowy — począwszy od cegły i deski skończywszy na kłamek i zamkach do drzwi — to sprawa bardzo trudna. Grudniewski podziwiał dokładność wykonanego zamówienia na materiały.

Wszystko było już „dograne”; dokumentacje techniczne, materiałowe zamówienia, ludzie. Zgodnie więc z planem, I marca 1966 roku weszliśmy na plac budowy Zakładów Stalarki Budowlanej. Wszedła brzygada składająca się z 16 osób. Zaczęły się wykopki pod budynek socjalny i murowanie fundamentów; ja — zgodnie z tradycją — położyłem pierwszą cegłę.

Tak zaczęło się budowanie. Kłopoty były ciągłe i różne, przede wszystkim czuwało się brak drewna. Zawdzięczać należy ofiarę zakładu Karpowicza, która spisywała się bardzo sprawnie i zwinnie, że materiał na miejscu budowy był — po prostu byli oni dobrymi „kupcami”. Ciesie ledwie byrgadzistą był Mikołaj Lizewicz — nie narzekali.

Nasze zaopatrzenie z dyrekcji nie nadążało, zostawał daleko w tyle. Brygada Karpowicza wyprzedziła ich w zaopatrzeniu w drewno o miesiąc — dla budowy było to bardzo duże.

Na pierwszej naradzie roboczej postawiliśmy hasło: „Wszystko dla budowy!” Wszystko, żeby cały obiekt oddać 6 miesięcy przed terminem. I tak się stało, przede wszystkim dzięki ofiarnej pracy brzygady W. Karpowicza. Ponadto, w magazynie sprawnie się szał się Wiktor Augustyniak, ślusarz — spawacz Władysław Pienkowski. Na budowie nie notowano żadnych postoi ani awarii. Władysław Pienkowski dbał o sprzęt; konserwował, reperował — naprawiał nawet światła, doprowadził „siłę”.

W związku z powstawaniem nowych budów (przeopomniwa w Lupowie, magazyn CMB i wiele innych drobnych budów) stan naszej załogi ciągle się zwiększał. Powstało Kierownictwo Zespołu Budów „Śródmieście” nr 1, kierownikiem był Grudniewski.

Budowa w Lupowie; był to duży obiekt. Magazynier Augustyniak lubił tam jeździć z dostawą materiałów budowlanych. I tak te budowy polubił (a miał biewak pacha), że po takim wyjeździe — na drugi dzień, zgłaszał się do pracy zawsze z podbitym okiem, rozbitymi okularami, lub nosem. Kierownik Grudniewski zaproponował mu — ażeby w przyszłości po wypiciu oranżady w „Łu powiancie” nie mógł rozbić filarów betonowych pod wiatkiem w Wieprzycach — pobranie z magazynu okularów ochronnych.

Działalność przedsiębiorstwa zaczęła nabierać rozmachu, rozpoczęto poważne budowy, m. in. Zakłady Mięsne w Gorzowie których budowa trwała prawie 3 lata. Ten ważny dla całego społeczeństwa obiekt oddaliśmy do użytku przed terminem. Roz rozpoczęły budowę Osrodku Wypoczynkowego dla załogi „Stilonu” w Lubniewicach, remont gnauchu poczty głównej w Gorzowie Wlkp. itd.

Z tego okresu pozostał mi w pamięci ciekawy moment: na budowie w Lubniewicach przyjechał Grudniewski. Zwróciłem się wtedy do niego o pomoc w zdobyciu drągów na rusztowania. Padła odpowiedź: — Co? — ja ci będę wozil drągi 30 km? Nie masz lasu! Tak też stało, wziąłem brzygadę murarzy i dalej w las. Nacieliliśmy drągów, ale nie zamaskowaliśmy pani. Leśniczy nas „nadybał” i „draka” gotowa. Nadleśniczy sprawdził koniecznie Koszty strat obliczone na 3 tys. zł. Grudniewski sprawę załatwił.

Pierwsze nasze narady robocze były skromne; załoga tradycyjnie wspominała o braku międa, proszku, ubrań roboczych itp. W sprawach produkcyjnych głos zabierali tylko weterani budów, członkowie PZPR, Rady Zakładowej. Załoga podejmowała zobowiązania produkcyjne. Należało do nich przedterminowe wykonanie poszczególnych obiektów, budów, oszczędności materiałowe, itp. Na budowie zauważało się tzw. patriotyzm lokalny, a przede wszystkim ofiarności załogi.

Trzeba też wspomnieć kier. Grudniewskiego, który umiał docenić trud i wysiłek ludzi. Umiał z nimi rozmawiać. I odwrócić mi ludu potrafili rozmawiać z kierownikiem. — „Bliżej ludzi i załóg, łączność z nimi!” — dzięki realizacji tego hasła osiągnęliśmy w przedsiębiorstwie po sukcesy i osiągnęliśmy ogólne zadowolenie jego pracowników.

LEON MICHAŁOWSKI

budynku szkolnym w Myśluborzu i prace budowlane przy ul. Czerwieńskiej w Gorzowie.

— Szkoła zorganizowała część artystyczną na uroczystości dla emerytów GPPB i drugi raz — dla pracowników o 25-letnim stażu pracy w budownictwie.

— Dyrekcja szkoły zorganizowała młodzież do różnych prac na rzecz przedsiębiorstwa w ilości 3050 godzin, warto tu wymienić niezarządzone organizowane pracy przy kształtowaniu poboczy drogi na ogrody działkowe dla pracowników GPPB i ZWCh „Chemtex-Stilon”.

— Szkoła zorganizowała odpłatnie — 400 codziennych posiłków dla uczniów ZSB, młodzieńców pracowników.

Poza programem szkoły przez cały okres szkolny 1974/75 udostępniła w soboty i niedziele pomieszczenia dydaktyczne dla junaków z OHP 2-28, uczniowie wykonali dyplomy dla zwycięzców wojewódzkiego konkursu międzyzwiązkowego, członkowie ZMS pracowali na terenie budowy „Stilonu” i Zakładu Prefabrykacji Stalowych.

— Ze wspólnie organizowanych imprez należy wymienić narady kwartalne. Ocenać całokształt programu współpracy, należy stwierdzić — co następuje:

— Nastąpiło zbliżenie młodzieży do problematyki życia GPPB w rezultacie czego naturalnym zaczyna być rozpoczynanie pracy w zakładzie opiekuńczym.

— Świadcząc zakładowi nastawione były na zaspokajanie potrzeb młodzieży (obóz wypoczynkowy, obozy sportowe, zapomogi, nagrody rzeczowe). Miał stosunkowo ze świadczą przedsiębiorstwa skorystali pracownicy szkoły.

— Współpracą charakteryzowała się życzliwość i wzajemnym zrozumieniem potrzeb.

WNIOSKI

Dotychczasowy program współpracy winien być wzboğaczony o:

- 1) stworzenie bazy internetowej dla uczniów ZSB poprzez wydzielanie 200 miejsc w Hotelu Robotniczym na rok szkolny 1976/77;
- 2) dokonanie rozbudowy warsztatów szkolnych i rozliczenie tej pracy w odpowiednim sposób;
- 3) zwiększenie świadczeń socjalnych na rzecz nauczycieli szkoły;
- 4) utworzenie filii ZSB w Pile i Kostrzynie oraz udoskonalenie kierunków kształcenia zawodowego młodzieży i potrzebujących GPPB.



Poznajemy miejscowości które budujemy Międzyzdroje

Od geograficznego rozmieszczenia miejscowości wczasowych i uzdrowiskowych zależy ich cechy klimatyczne, będące podstawą w tym czynnikiem rekreacyjnym i leczniczym. Na Pomorzu widoczna jest zależność tych czynników od pory roku. Do celów leczniczych nadaje się okres od maja do końca września, przy czym maj i czerwiec są po raz oddzielny wyłącznie klimatycznego, zaś lipiec i sierpień i września (często tylko pierwszy połowa września) są sezonem kąpielowo-klimatycznym. Wody Bałtyku wyróżniają wahańmi ciepłoty powietrza między porami roku. Latem temperatury na Wybrzeżu są niższe, zimą wyższe niż w innych miejscowościach nizinnych.

Zagłodzenie stopnia chłodzenia sprawia, że od października do stycznia temperatury na wybrzeżu są wyższe niż gdziekolwiek indziej. Wiosna jest nad mroźnym chłodna i najczęściej słone czna, lato jest chłodniejsze od śródlądowego, za to jesień i zima są od śródlądowego cieplejsze. Polska „złota jesień” najdłużej utrzymuje się nad Bałtykiem.

Zachodnia część Wybrzeża jest przeważnie cieplejsza od wschodniej, temperatury w Międzyzdrojach są latem wyższe aniżeli np. w okolicach Uski.

Duża wietrzność wnosi do tego klimatu czynnik silnie bodźcowy, który mobilizuje wszystkie mechanizmy przystosowawcze organizmu człowieka przebywającego nad brzegiem morskim. To ostatnie jest o tyle ważne, że kilkadziesiąt kroków od brzegu, pod osłoną wydm czy drzew, białka czują silnie bodźcowe i powstaje układ żywo przypominający klimat nizinny, lesno-parkowy.

W takim to właśnie klimacie lesno-parkowym, kilkadziesiąt kroków od brzegu Bałtyku powstaje nasz ośrodek wczasowo-leczniczy. Międzyzdroje posiadają największe kąpielisko morskie na Wybrzeżu Zachodnim. Leży na wyspie Wolin wśród zalesionych wzgórz, dających w okresach wietrznych dobra osłonę od wiatrów. Posiada dogodne połączenie kolejowe przez Poznań i Szczecin Dąbie ze wszystkimi miejscowościami kraju. Z Gorzowa samochodem można dojechać w ciągu niespełna trzy godziny.

W Międzyzdrojach mamy rozległe, dobrze urządzone plaże z kosażami i wypożyczalne sprzętu wodnego. Dobre warunki do uprawiania sportów wodnych. Liczne urządzenia sportowe, placce tenisowe, boiska do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki.

Spacerujemy od Góry Kawczej, Białej i Gosań. Na wschód od tej góry leży jezioro Jaromina, dalej kąpielisko Wisła i do którego można dotrzeć przepiękną drogą, wijącą się do linami i zbocami wznięsz. Dalej spacerujemy przez siatkami autobusem i koleją można odbyć do okolicznych jezior, uzdrowisk, portów i miast przybrzeżnych, jak Swinoujście, Wolin, Lubin, Podgórze.



Latem trochę tłoczno, ale słońca za to w bród...
Fot. Archiwum

PRZEGLĄD PRASY

„Sztandar Młodych” (z 2. 10. br.) w artykule „Gorzkim dla siebie, dla innych dla wszystkich” Danuta Kaczanowska pisze m. in. o zobowiązaniach młodzieży z GPBP podjętych na hasło — „Młodzież — Ojczyźnie i Partii na jej VII Zjazd”. Młodzi budowlani z GPBP zmontują dodatkowe dźwigi, wartość tej roboty — 21 tys. zł. Przy montażu malarni, wypracują 400 tys. zł oraz 76 tys. zł na budowie nowych obiektów w ZWCh „Chemitex-Stilon”.

W łącznej punktacji lubuska ekipa uplasowała się na VIII m. Zwycięzcy Rzeszowa. Bardzo dobrze spisali się siatkarze, którzy rozstrzygnęli turnie na swoją korzyść pokonując m. in. silny zespół Rzeszowa, w barwach którego grali zawodnicy z rezerwy mistrza Polski Resovii. Siatkarki zajęły II m. uznając jedynie wyższość koleżanek z Kielc. Drużyna siatkarek uzyskała pracownicę GPBP „Zachód” z Gorzowa, natomiast srebrne medaliści są pracownikami GPBP.

Turniej tenisa stołowego rozstrzygnięta na swoją korzyść Kryszna Chmielewska PPSB „Transtub” — Oddział w Gorzowie. I m. w skoku wzwyż zaręła Jolanta Halaburda — PPEW Nowogród. W zawodach lekkoatletycznych zdobyła również trzy medale brązowe.

„Gazeta Lubuska” (z 15. 10. 75 r.) w artykule „Ruch na budowie zakładu mleczarskiego” pisze: „GPBP przed kilku miesiącami rozpoczęło przygotowania do budowy zakładu mleczarskiego (w Gorzowie Wlkp. — przyp. red.).

Dotychczas wykonywano prace ziemne i studnie. Wartość tych prac wynosi około 8 mln zł. W ten sposób GPBP z nadwyżką zezalowało już tegoroczne zadania na tej budowie, określone wartością 5 mln zł. Jak się prze widuje, wartość pracy, która zo stanie wykonana jeszcze w tym roku, wyniesie 25 mln zł.

Na inwestycję przeznaczono 270 mln zł, nie licząc 48 mln zł, która pochłonie budowa kolejnej linii transportu mleczarskiego dla 150 samochodów. Obok zajezdni powstanie warsztat naprawczy dla potrzeb transportu mleczarskiego całego woj. gorzowskiego.

Budowany zakład mleczarski będzie miał większe o ponad 100 proc. od obecnego moce produkcyjnej. Obrotowe zakłady w Gorzowie i Skwierzynie zdolne są przerobić około 100 tys. litrów mleka dziennie. Zdolność produkcyjna nowego zakładu ma wynieść 290 tys. litrów mleka, z czego 110 tys. przeznaczy się na bieżące zaopatrzenie miasta, a pozostałe 120 tys. litrów — na mleko chude w proszku. Termin zakończenia budowy zakładu mleczarskiego wyznaczono na 1 maja 1978 r. (Kid).

RE-POR-TAZ Budowa największego zespołu wypoczynkowego na wybrzeżu Szczecińskim

Niedawno przez łamy polskich dzienników prasowych przeto-czyła się następująca informacja: W Międzyzdrojach powstaje największy na Wybrzeżu Szczecińskim zespół wypoczynkowy, którego inwestorami są: gorzowski „Chemitex-Stilon”, Przedsiębiorstwo Połtowów Dalekomsorskich i Usług Rybackich „Odra” w Swinoujściu i Gorzowski Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego, które przyjął również na siebie obowiązki wykonawcy.

Na część hotelową ośrodka złoży się trzy wieżowce — w każdym z nich będzie mogło wypożyczyć 250 osób jednocześnie. Ponadto wznosi się tu klub, kawiarnię i jadalnię. Planuje się także budowę krytego basenu, sałi sportowej i boiska. Urządzenia te mają być dostępne dla wszystkich wczasowiczów przebywających w Międzyzdrojach.

Po zakończeniu sezonu letniego zespół wypoczynkowy będzie mógł być wykorzystywany dla organizacji wczasów leczniczych.

Pewnego zimnego zasnutego mgłą poranka wyruszyłem mikro-busem razem z siedmioma innymi osobami na budowę zespołu wypoczynkowego w Międzyzdrojach. Nie minęły trzy godziny jak byliśmy na miejscu, mimo awarii mikrobusu, która nastąpiła 17 km przed celem podróży. Do centrum Międzyzdrojów dotarliśmy więc autostopem, a na budowę — taksówką.

— Gdzie te wieżowce, które ponoć górują nad miastem? — dziwili się moi towarzysze podróży. Rzeczywiście z centrum miasteczka nie było ich widać. Ale kiedy jedąc drogą prowadzącą przez piękny jesienny urodek park, cichy, z domkami między drzewami jak grzyby i jak wspomnienie po wczasowiczach — dotarliśmy nad brzeg Bałtyku, rzeczywiście natrafiliśmy na wieżowce. Wieżowce które wśród trzęsawisk i wśród drzew parkowych wyrosły — zdawało się pod samo niebo.

Brzegiem morza przechadzali się nieliczni o tej porze roku wczasowicze, przeważnie starsi ludzie. Do brzegu w kierunku leżącej obok bazy rybackiej zdążył samotny kuter. Inne kutry stały już na plaży zbite w lawice i odpoczywające.

U wejścia na plażę rozsiadli się wyrostki (ale wyrosnięte chłopcy) wśród których z rąk do rąk poczęła krążyć butelczyna taniego wina.

W samym środku tego spokojnego miejsca — parku, plaży i morza, jeszcze kłopotliwego przez jesienną promienność słońca, wrzasał pracą, hałasem, oaza wielkiej budowy. Wielkiej budowy naj-większego zespołu wypoczynkowego na Wybrzeżu Szczecińskim. A w promieniu kilkadziesiąt metrów od tej wielkiej budowy w roli satelitów występują dwie mniejsze budowy: kolektora (II etap) i dworca autobusowego PKS.

Łącznie na tych trzech budowach pod kierownictwem inż. Jana Krupnińskiego pracuje około czterdziestu osób. Pod dachem stoją już dwa dziesięciokondygnacyjne budynki, w nich właśnie krzątają się instalatorzy, elektrycy, murarze, cieśle, dekarze, boloniarze i zbrojarze. Obok montażysty, między pracownikami, przy pomocy potężnego dźwigu ustawiają słupy nosne tak zwanego łącznika.

Przy wieżowcu który będzie służył naszej załodze, naszym wczasowiczom, powstaje wykrop pod fundamenty przyszłej stółdówki. Kobieta — operator potężnej koparki, z precyzyjną matką karmiaczką łyżeczką swoje dziecko, napełnia piaskiem odjeżdżającą co chwile wyrotki — gigantki.

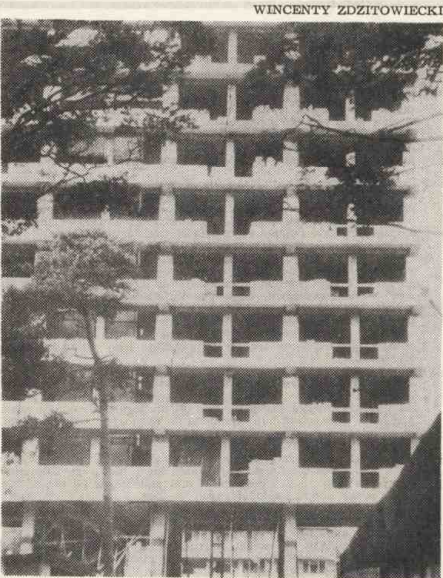
Na skraju placu budowy wśród wielu podobnych domków, stoi domek mieszczący biura kierownictwa budowy.

A w nim dwie panie urzędniczki i my interesanci, oczekujący na kierownika budowy, który przebywa akurat w niewalczymym miejscu całej inwestycji — na budowie kolektora.

Donieszczeniem co chwile wstępują hałas włączającego się to-łenu, przybywa nowych informacji. Są wśród nas specjaliste różnych dziedzin: od sprzętu, materiałów, sprzedaży, kosztów, dokumentacji itd. Obsiadamy kierownika budowy, który wzięty w krzyżowy ogień naszych pytań, co chwile łaskawie spogląda przez okna, jakoby tam widział jedyną drogę ucieczki. Wskakowaliśmy problemowy obsady kadrowej, spraw uzupełnienia sprzętu i pozbycia się zbędnego, upłynienia zapasów materiałowych, sprzedaży wykonanych robót, sprawy kosztów, terminów itd. zdaje się trwać wiecznie. Ale nie, po pewnym czasie zostają jako tako uzgodnione ustalenia, notatki i protokoły spisane. Jesteśmy wolni, ale nie kierownik: przy-byli nowi interesanci, zgłosiła się na budowę nowa brygada. Trze-ba ich skierować do hotelu robotniczego, na kwatery — tam, gdzie od dwóch lat mieszają już ich koleżdy. Załoga składa się bowiem w przeważającej części z pracowników delegowanych, ale również z miejscowych i dojeżdżających z pobliskich miejscowości.

Mija godzina piętnasta kiedy wkraczamy w gościnne progi stółdówki prowadzonej przez załogę ośrodka wczasowego „Chemitex-Stilon”. Około czterdziestu ludzi z apetytem palą się gruchówką i cynaderki. Większość z nich jeszcze w ubraniach roboczych, wróca zaraz do przerwanej pracy — pracują przecież w wydłużonym dniu pracy. Kierownik budowy nawet przy spożywaniu obiadu zabiera sprawy służbowe z pracownikiem PKS-u, który przyszedł tu do biura, widać po ich minach, że doszli do porozumienia ku obopólnemu — zdaje się zadowoleniu.

Z placu budowy w powrotną drogę do Gorzowa wyruszymy o godzinie szesnastej, na budowie i w biurze budowy widać jeszcze krzątających się ludzi. Zbliża się ku końcowi jeden z tych wielu pracowych dni załogi budowy. I aż wierzyć się nie chce że budowa największego ośrodka wypoczynkowego na Wybrzeżu Szczecińskim jest mocno w realizacji opóźniona...

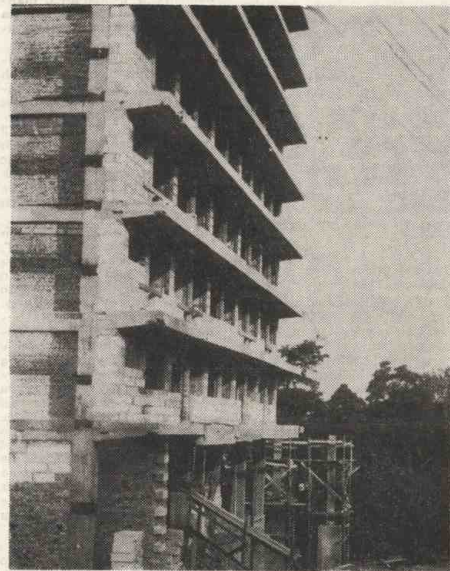


Wieżowce (zdjęcie pierwsze i drugie).
W. Z.



Jan Krupniński — kier. budowy Zespołu Wypoczynkowego w Międzyzdrojach.

Fot. A. Kunowicz



Konferencja zakładowa ZMS

Co piąty pracownik — członkiem ZMS

W drugiej połowie października br. odbyła się Konferencja Zakładowa ZMS. Na konferencji — oprócz delegatów reprezentujących przeszło dwięćdziesiąt osobową organizację ZMS — przybyli: Bronisław Tokarczuk — wiceprzewodniczący ZW ZMS, Alojzy Pawłowski — przewodniczący ZM ZMS oraz przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa. Referat wygłosił przewodniczący ZZ ZMS-ów, Edward Bier-wiczonek, poczym odbyła się dyskusja. Delegaci wybrali nowy zarząd, którego przewodniczącym ponownie został Edward Bier-wiczonek. Wybrano także delegatów na Konferencję Miejską ZMS oraz członków komisji rewizyjnej.

Organizacja ZMS naszego przedsiębiorstwa jest drugą co do wielkości — po organizacji ZMS w „Stilonie” — organi-zacją w Gorzowie i województwie gorzowskim. Jest drugą co do wielkości, ale nie należy do najprężniej działających — szczególnie jeżeli chodzi o ostatni okres. Mówiono o tym w dniu dyskusji, w referacie, znalazło to swój wyraz również w uchwałach. Młodzież zastanawiała się więc nad wypracowa-niem nowych form działalności, nakreśliła program działa-nia na przyszłość.



Konferencja Zakładowa ZMS.

Fot. A. Kunowicz

Postęp techniczny, jest to proces doskonalenia środków produkcji, metod wytwórczości, warunków pracy i produkcji. Rezultatem postępu technicznego powinny być korzyści ekonomiczne - społeczne, a przede wszystkim oszczędności pracy społecznej. Postęp techniczny jest rezultatem prac badawczych - rozwojowych, na które składają się: 1 - badania podstawowe - zmierzające do odkrycia nowych prawidłowości lub zasad, obejmują one prace odkrywcze z dziedziny

na technologii produkcji lub razem, wytwarzany - (nowacja produktu) zawiera się w postępie nowoczesności, który polega na wytworzeniu nowych, dotychczas nie produkowanych wyrobów, przemysłów lub modeli, nieoparte dno produkowanych, w celu lepszego zaspokojenia potrzeb społecznych. Postęp techniczny może być również: pracoszczędny - powoduje zmniejszenie wielkości nakładów pracy żywej w procesie produkcji, oraz materiałoszczędny - wpływa

na zmniejszenie zużycia surowców i materiałów, paliwa, energii itp. Koncepcje nowych rozwiązań technicznych powstają w placówkach naukowo - badawczych, ale również w zakładach produkcyjnych. Społeczne stosunki produkcji stwarzały również takie formy rozwoju techniki, jak ruch racjonalizatorski i nowatorski (wynalazczość pracownicą). Państwo socjalistyczne stwarza do godne warunki realizacji postępu technicznego przeznaczając na ten cel odpowiednie środki finansowe. Rozwojowi techniki sprzyja - prawo wynalazcze oraz karta wynalazcy i racjonalizatora. Pomocą udzielają Kluby Techniki i Racjonalizacji, organizacje młodzieżowe prowadzące Turniej Młodych Mistrzów Techniki, związki z nauki, organizacje naukowo techniczne. Każde bowiem, nawet najmniejsze usprawnienie procesu produkcji przyspiesza tempo postępu technicznego. Dlatego w naszym wspólnym interesie jest stałe pogłębianie atmosfery społecznego uznania i aprobaty dla wszystkich poczyną racjonalizatorskich, innowacyjnych, wynalazczych.

Słownik ekonomiczny

Postęp techniczny

nauk ścisłych, 2 - badania stosowane - mające na celu wykorzystanie wyników badań podstawowych, doprowadzających do powstania wynalazku - w wyniku tych badań powstają nowe metody wytwórcze nowe rozwiązania konstrukcyjne, nowe tworzywa itd. 3 - badania przemysłowe - skierowane na przystosowanie rezultatów badań stosowanych do warunków przemysłowych, nadania im ostatecznego kształtu i postaci rozwiązań konstrukcyjnych, technologicznych oraz przeprowadzenia prób.

Ukoronowaniem prac badawczych - rozwojowych jest wprowadzenie nowego rozwiązania technicznego do produkcji. Postęp techniczny wymaga jednak wysokich nakładów na prace badawcze - rozwojowe.

Od właściwego rozwoju i kierowania procesami "trydy rozwoju" - nauka, technika, produkcja w dużej mierze zależy od efektywności postępu technicznego. Postęp techniczny można podzielić na: stosowany (nowacja procesu produkcyjnego) wiąże się bądź wyłącznie z zmianą technicznych środków pracy, bądź ze zmianą

Ze wszech miar pożyteczna przerwa

Bardzo pracowicie przebiegała cotygodniowa przerwa w nauce w Gorzowskim Technikum Budowlanym przy ul. Okrzei 13. Młodzież jedenaście klas 3 i 5-letniego TB jeździła na wykopki do PGR Baczyna. 249 uczniów przeprowadziło 7948 godz. i zebrali 291,4 ton ziemiaków zarabiając 32.670 złotych.

Prócz tego młodzież wykonywała inne prace społeczne użyteczne przy budowie amfiteatru w Parku Słowińskim, schody dla mieszkańców ulicy Błotnej, prace porządkowe na budowach GPB „Zachód” w Gorzowie Wlkp. i Kostrzynie oraz w Parku Słowińskim.

Na terenie szkoły nastąpiła adaptacja dwóch pomieszczeń na izby lekcyjne, wykonano boazerię w hallu szkoły, ułożono płytki glazururowane w umywalni internatu, postawiono stróżnię nad częścią administracyjną bu-

dowlanych warsztatów, wykonano posadzki i tynki w magazyńku na warzywa dla internatu, a także pokrycie tego magazynu. Miało również miejsce wiele innych prac porządkowych na terenie szkoły.

Ogółem młodzież przeprowadziła w ciągu tego tygodnia 15.245 godzin, na rzecz szkoły i środowiska.

Ale nie tylko pracą wypełniono ten czas. Zorganizowano wyjście do kina, urządzono dyskusję, przygotowano program na Dzień Naczytelnia.

Jak praktyka wykazała, przerwa ta jest bardzo potrzebna a jej właściwe wykorzystanie daje duże i wielostronne korzyści. Elastyczność terminów przerw jesiennej jest również bardzo szlachetnym posunięciem władz szkolnych.

„Zenobi”

Wspomnienia akcji letniej

Stało się już tradycją, że uczniowie Zespołu Szkół Budowlanych w Gorzowie w okresie wakacji biorą udział w Ochotniczym Hufcu Pracy. Tak było i w tym roku. W ostatnie wakacje zostały zorganizowane OHP o charakterze budowlanym i leśnym. Realizowały one zadania produkcyjne na przełomie czerwca i lipca. Hufce bu-dowlane prowadziły: dyr. Gronimiec i prof. Szelmpo, a leśne - prof. Cwojdziński, Radej i Paliwoda.

OHP prowadzony przez dyr. Ryszarda Gromca, wykonał w okresie 2 tygodni prace budowlane na rzecz przedsiębiorstwa opiekuńczego. Uj. GPBP wartość 10.068 zł. W Hufcu tym pracowało 20 uczniów. Tyle samo uczniów pracowało w hufcu prowadzonym przez prof. Szelmpo na budowach GPB „Zachód” i wypracowało 7.345 złotych.

Pod kierunkiem prof. Cwojdzińskiego i prof. Radej w leśnictwach: Lipowo i Nowiny Wielkie pracowało 27 uczniów,

którzy pielęgowali uprawy miodunka. Wywiązywali się z zadania bardzo dobrze, gdyż w sumie oczyścili 47 ha miodnego lasu. 28 uczniów pod kierunkiem prof. Paliwody pielęgnowało las na obszarze 43 ha w leśnictwach: Tarnówek, Zaci-sze i Wierzbno.

Łącznie w OHP w lecie tego roku wzięło udział 95 uczniów naszej szkoły wypracowując 104.306 zł. Uczniom tym należy się uznanie za czynne włączenie się do pracy na rzecz rozwoju naszej gospodarki narodowej. Szczególnie należy wyróżnić hufce budowlane, które w przeciwieństwie do hufców leśnych, wykonywały prace społecznie, nie zarobkowe, dając swą niezaprzeczną postawą i efektywną pracą dowód dużego wyrobienia społecznego. A że „nie samą pracą człowiek żyje”, toteż junacy brali udział w licznych imprezach rozrywkowych i sportowych organizowanych im po zakończeniu pracy przez opiekunów hufców.

„Zenobi”

Dom na dwa lata

Dochodzi godzina 19.30. W długi, prawie opustoszały korytarz uderza się nagle ostry dzwonek elektrycznego dzwonka. Z liczących, przylegających pokoi wybiegają młodzi chłopcy. Wzdłuż jednej ze ścian formują dwuszerę. Padają kolejne komendy - krótkie i donośne. Dowódcy plutonów sprawdzają stan osobowy i przystępują do składania raportów. Po chwili wszyscy wymaszerują dwójkami do pobliskiej stołówki na kolację. Tak oto dobiega końca jeszcze jeden dzień wykorzystany na pracę i naukę przez młodzież zgrupowaną w Ochotniczym Hufcu Pracy.

Zielonogórski hufiec budowlanych został powołany do życia przez GPBP przed blisko dwoma laty. W miejscu zakwaterowania przy ul. Staszica, pod nieobecność komendanta - B. Malachowskiego, junakami dowodzi Krzysztof Tomaszczuk - wychowawca do spraw wojskowych. Wysoki, o ujmującym sposobie bycia, wiekiem niewiele od swych podopiecznych starszy, Do Zielonej Góry przyjechał niedawno z Gorzowa. Po prośbie zaproponowania tutaj pracy, nie mniej trudną i odpowiedzialną od tej na budowie. To nie żaden banał, bo właśnie na wychowawców junaków spoczywa część nietatych obowiązków, polegających na kształtowaniu młodych charakterów, ich światopoglądu, właściwego stosunku do pracy, słowem - dojrzałe postawy społecznej.

Junacy. To słowo kojarzy się zazwyczaj z odwagą, męstwem, dzikością, ale też przywodzi do myśli młodzieńców pełnych fantazji i polotu, nie byle jakich chwałotów i zuchów, wręcz zawałciaków. W okresie międzywojennym junakami zwano młodzież szkolną w ramach przysposobienia wojskowego, a w latach 1948-1955 członków masowej organizacji Służba Polsce, przygotowującej młodych ludzi do pracy zawodowej i obrony kraju. Od z górą 16 lat pracują, uczą się zdobywając praktyczne i cenne zawody oraz odbywają szkolenie w stacjonarnych OHP.

Tutejszy hufiec liczy ich ponad stu. Przybyli z niemal wszystkich zakątków kraju, ale najliczej reprezentowane jest województwo gorzowskie i zielonogórskie. Wywodzą się z różnych środowisk, mają różny poziom wiedzy, niekiedy - bogaty już balast doświadczeń życiowych, mimo swych zaledwie 18 lub 20 paru lat.

— Ostatnio - mówi K. Tomaszczuk - przyjęliśmy junaka, który przeszedł do nas z hufca górniczego. Czyżby posłał już o nas dobra fama albo inny przykład. Niedawno zgłosił się do mnie młody człowiek. Prosił o przyjęcie do hufca. Pościęliśmy sporo czasu, by mu załatwić konieczne formalności. Aż tu po dwóch dniach mówi nagle: odchodzę...

Zintegrowanie tak licznej grupy osób wymaga wiele czasu i zaangażowania wychowawców. Obok pracy, którą junacy wykonują na budowie „Novity” czy zakładów przemysłu mięsnego w Zielonej Górze, obok wspólnych zajęć ze szkolenia wojskowego, rozpoczynających się w listopadzie br. (w każdą sobotę i niedzielę), służący winna temu celowi szeroko pojęta działalność ideowo-wychowawcza i kulturalna - ostateczna organizowana przez komendę hufca, a z czasem inicjowana przez samych junaków. A jakie są po temu możliwości? Co zrobiono dotąd?

Warunki mieszkalne są na ogół niezłe. Pokoje dwu- i trzyosobowe, wyposażone w komplety niezbędnych sprzętów. Potrzebni wysłanieli chodnikami, okna przysłonięte kolorowymi żaluzjami. Ściany zdobią najcenniejsze plakaty, nierzadko własnej roboty, na ściankach wiszą barwne fotosy, najprzeróżniejsze maskotki... Uzupelnienie wyposażenia pomieszczeń zależy wyłącznie od gustu, inwencji i zainteresowań mieszkańców. Na dwa lata można tu sobie urządzić całkiem miły i przytulny pokójki.

W czasie wolnym od zajęć chętni mogą oglądać program telewizyjny, korzystać z gier towarzyskich, względnie czytać zaprenumerowaną prasę i czasopisma w jednej ze świetlic. Od tego roku działa również biblioteka, do której zakupiono książki za sumę około 10 tys. zł. Jest w niej literatura fachowa, ale nie tylko. Junacy - jak twierdzi K. Tomaszczuk - dość chętnie używają książki o tematyce wojskowej, poruszającej problematykę II wojny światowej. Dla amatorów czarno-białych zdjęć zorganizowano ciemnię fotograficzną, zakupiono do niej podstawowy sprzęt i materiały. Dziś, oczywiście, w arsenale rozryki nie może zabraknąć dyskoteki, połączonej z muzyką z taticami. W październiku na jedną z takich zabaw junacy zaprosili na przykład dziesięć z liceum ekonomicznego w Zielonej Górze.

Sportym zainteresowaniem cieszą się pobliskie korty tenisowe. W czasie tegorocznych Dni Zielonej Góry grał na nich m. in. Wojciech Fibak, którego popisowy występ przyciągnął tłumy kibiców całego miasta. Nie pozostało to bez wpływu na wzrost popularności tej dyscypliny sportu wśród junaków. Ale jestami słotne dni i szybko zapadający zmrok bardziej preferują zmagania na polach szachownic. Emocje są duże, bo reprezentacja hufca, w składzie: L. Sikora, Z. Naruszewicz i J. Kurek (oraz indywidualnie E. Szczygiel), bierze właśnie udział w wojewódzkich rozgrywkach o Płatynową Szachownicę.

Z tego, co powiedziano, nie wynika jeszcze, że w zielonogórskim hufcu GPBP rozwiązano już wszystkie problemy, że zrealizowano wszystkie zamysły i postulaty. Przykładowo, do przejściowych kłopotów można zaliczyć obecnie brak odpowiedniego lokum dla grupy junaków, którzy przyjechali tu niedawno z Gorzowa. Na ich zakwaterowanie przeznaczono jedną ze świetlic do czasu, póki nie skończą się prace przy budowie nowego budynku hotelowego OHP, gdyż w dwóch dotąd zajmowanych zabrakło wolnych miejsc. Innego rodzaju zastrzeżenia wzbudza obowiązujący porządek dnia: godziny wydawania kolacji ustalone są tak, że uniemożliwiają to części junaków obejrzanie dnia nika telewizyjnego. Nie zawsze o tej porze mogą również korzystać ze stołówek junacy uczęszczający do wieczornych ZSZ i PSZ. Nie wiele też, jak dotąd, da się powiedzieć o działalności kół ZMS.

Wychowawca K. Tomaszczuk jest jednak dobrej myśli. Uważa - i nie bez racji - że działające energicznie i używalnie nie jedno da się zmienić i ulepszyć. W najbliższych planach jest m. in. udostępnienie junakom sali gimnastycznej w jednej z okolicznych szkół oraz założenie klubu turystyki motorowej, co pozwoliłoby wzbogacić wachlarz zajęć sportowo-rekreacyjnych.

W realizacji tych i innych przedsięwzięć nieodzowna będzie pomoc i życzliwe zainteresowanie ze strony Dyrekcji GPBP. Nie jest bowiem dla nikogo tajemnicą, że do efektywnego prowadzenia w OHP działalności ideowo - wychowawczej, kulturalno-obszaru i sportowo - turystycznej (...) niezbędna jest odpowiednia baza. Jej wielkość, wyposażenie - jak zauważono swego czasu na łamach Gazety Zielonogórskiej (nr 100, 1974, s. 3) - uzależnione są od operatywności przedsiębiorstwa, od możliwości wy gospodarowania odpowiednich środków finansowych". Dodajmy do tego: i od umiejętnego spożytkowania tychże środków.

Czas już opuścić gościnny hufiec. Wróćcie junacy staną do wieczornego apelu. Po nim, o godz. 23.00, capstrzyk. Dziękujemy K. Tomaszczukowi za poświęcony nam czas, życząc jednocześnie samych sukcesów w pracy wychowawczej i szkoleniowej. Obiecujemy przyjść za kilka miesięcy. Oby powodów do zadowolenia było wówczas jeszcze więcej!

WIESŁAW PYŻEWICZ

Zdjęcia: Jacek Klim



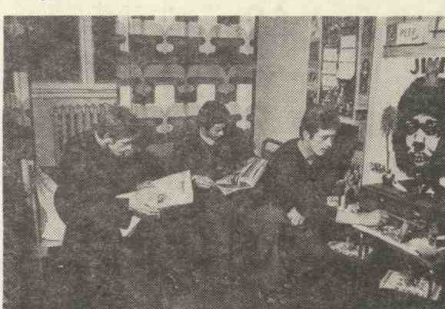
Fragm. hotelu robotniczego, w którym zakwaterowani są junacy.



Gra w szachy cieszy się dużym zainteresowaniem.



Krzysztof Tomaszczuk - wychowawca d. spr. wojsk. w hufcu.



Czas po pracy przyjemnie jest spędzić w ładnym urzędowym pokoju (nr 7). Na zdjęciu: Janusz Stepiński, Zbigniew Kruczek, Andrzej Józefowicz.



Stołówka. W czasie kolacji obępną dopływa.

WIMBP
Fot. Jacek Klim

Felieton

Pierwszy jubileusz

Każdy, nawet skromny jubileusz, jest okazją do wspomnień. Dla „Przemysłówki” dziesięć lat to niewiele, jeśli zważyć, że w budownictwie istnieją zakłady o wiele starsze. Ale właśnie takie „duże” jubileusze budzą we mnie mieszane uczucia. Przypomina mi bowiem „Słówka” Tadeusza Żeleńskiego-Boya, który pisał, że „Bierze się do tego celu Tegiego przyka, Sadza się go na fotelu I siarczyście się go „tyka” Odmiany wszak prawie znacie Trudności nie będzie zatem, Więc: jubilat, jubilate — Jubilata, z jubilatelem...

Listy do redakcji «Gorzowskiej przemysłówki»

Kierownictwo Zakładu Mechanizacji Robót oraz pracownicy naszej jednostki produkcyjnej pragną zasignalizować oburzenie z jakim spotkał się artykuł z numeru 8 „Gorzowskiej Przemysłówki” pt. „Budowami rządzą operatorzy”.

Ogólne zasignalizowanie zjawiska bez poparcia motywacji konkretnymi przykładami jest w tym wypadku dowodem na to, że przekonującym i nie noszącym cech prawdopodobieństwa. Tak samo można napisać o każdej grupie zawodowej np. że kierowca wozit pospółkę po otrzymaniu lapówki, czy że zbrojarz wykonał przed terminem prefabrykaty dla kierownika budowy, który przekazał nam pewną kwotę z funduszu mistrzowskiego.

Ponadto sygnalizujemy, iż w naszym przedsiębiorstwie wykonują pracę operatorzy z bratniego przedsiębiorstwa sprężonego, podlegającego ZBP „Zachód” we Wrocławiu i możliwe, że właśnie oni stosują metody o których mowa w artykule — ale w tym przypadku także należy podać konkretne sytuacje i nazwiska.

W roku 1975 dokonano szeregu pozytywnych zmian zarówno w zakresie organizacji pracy jak i w stosunkach międzyludzkich czy też w sposobie myślenia pracowników tu zatrudnionych. O powyższym świadczą m. in. dobre wyniki ekonomiczne, pozycja w przedsiębiorstwie, mniejsza niż w latach ubiegłych ilość skarg i zażaleń itp.

Uważamy, że w naszej jednostce produkcyjnej pracuje większość ludzi o wysokich ambicjach społecznych, zaangażowanych w pracę, dążących do lepszej i wydajniejszej pracy.

W tej grupie jest większość operatorów sprzętu ciężkiego. Nie znaczy to wcale, że nie mogą się znaleźć w naszej jednostce produkcyjnej ludzie obiegający od ogólnej normy. Takich ludzi należy eliminować, ale nie poprzez podawanie od ogólnej wiadomości niesprawdzonych zjawisk.

Niewykonanie zadań rzeczowych i finansowych przez niektóre kierownictwa budów jest przyczyną podawania ogólnych informacji zmierzających do uszanowania negatywnego stanu rzeczy. Do tych właśnie wypowiedzi należy podchodzić z dystansem, i publikować je po gruntownej analizie i sprawdzeniu faktów.

Z artykułów zamieszczonych w numerze 8 „Gorzowskiej Przemysłówki” wynika iż wszystkie jednostki produkcyjne pracują dobrze, a tylko Zakład Mechanizacji Robót nie wywiązuje się z nałożonych zadań.

Resumując, Kierownictwo Zakładu Mechanizacji Robót oraz Egzekutywa POP ZMR i ZT proszą o sprostowanie treści zamieszczonego artykułu, a jednocześnie proszą o rozszerzenie współpracy między ZMR a Redakcją, gdyż uważamy, że powyższe przy niesie obustronne korzyści.

Za Kierownictwo ZMR Kier. R. Kulesza Sekretarz POP Jan Linga

SZANOWNA REDAKCJO!

Zdumiała mnie trafność ujęcia problemu naruszania nieformalnej dyscypliny pracy. Za tę trafność należą słowa uznania dla autora artykułu pt. „Budowami rządzą operatorzy”, ale... I nie tylko za trafność ale i za odwagę. Sam pracując na różnych budowach i wiem, że tak niekiedy jest. „Mówi się: dyscyplina, współodpowiedzialność, szacunek wobec własnych, dobrowoli nie na siebie przejętych obowiązków. To są bardzo piękne słowa i oczywiście tak powinno być, ale...” Właśnie, jest niekiedy inaczej. Znam przypadki, które w pełni potwierdzają sytuacje podane w artykule i nie tylko ja je znam, ale i wielu moich kolegów pracy może potwierdzić, że artykuł ten mówi prawdę. Artykuł uważam za najlepszy jaki zdarzyło mi się ostatnimi czasami w prasie przeczytać. Słowa uznania również dla zespołu redakcyjnego za opublikowanie tego artykułu!

PANIE REDAKTORZIE!

Myślę, że artykuł „Budowami rządzą operatorzy, ale...” spełnił swoje zadanie zwracając uwagę zainteresowanych służb w przedsiębiorstwie na palący problem nieformalnej dyscypliny pracy. W myśl przyszłości: „Uderz w stół, a nożyce się odezwą” — rozgorzały po ukazaniu się artykułu polemiki i dyskusje. A o to przecież chodziło. Dziękuję za takie poruszenie tego tematu.

Mar. F.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZIE!

Z okazji ukazania się dziesiątego numeru „Gorzowskiej Przemysłówki” składam całemu kolegium redakcyjnemu i współpracownikom życzenia wszystkiego najlepszego. Dziękuję za to co było, proszę o jeszcze.

Wasz stały Czytelnik

Co czytać?

Lubuskie Towarzystwo Naukowe wydało publikację pt. „Gorzów Wielkopolski w latach 1945—1950”. We wstępie do tego dzieła Hieronim Szczegółka pisze m. in. że „Celem publikacji (...) jest przedstawienie czytelnikowi, zwłaszcza młodzieży, niektórych problemów Gorzowa Wlkp. i powiatu gorzowskiego w pierwszych latach Polski Ludowej. Na treść publikacji składa się dzie w pięć artykułów. Franciszek Paśta prezentuje w swym artykule historię powstania, rozwoju i działalności PPR na terenie miasta i powiatu (...). Dwa artykuły (Kazimierza Staruchy i Balbiny Iwanowej) dotyczą działalności Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej.

Artykuł Mariana Balczewskiego i drugi artykuł Franciszka Paśty, i do pewnego stopnia Jerzego Sygneckiego podejmują problematykę gospodarczą (...).

W pozostałych artykułach Hieronim Szczegółka przedstawia rolę gorzowskiej ekspozytur Urzędu Wojewódzkiego Poznańskiego w odbudowie Ziemi Lubuskiej. Józef Iwan omawia działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie i wreszcie Janina Białak charakteryzuje zasoby kicrowane przez siebie archiwum, a do dotyczące pierwszych lat władzy ludowej w mieście i powiecie.

Materiały do wesechstronnej bibliografii Gorzowa Wielkopolskiego za lata 1945—1973 przygotował Grzegorz Chmielewski. — Książka w cenie 30 złotych jest do nabycia we wszystkich gorzowskich księgarniach.

W.Z.

Okres zimowy, nie sprzyjający cy prowadzeniu robót budowlanych - montażowych, zobowiązuje przedsiębiorstwo do szeregu poczynić zmierzających do stworzenia warunków umożliwiających realizację określonych zadań produkcyjnych.

Podstawowym kierunkiem działania jest przede wszystkim należyte przygotowanie do budów pod względem organizacyjno - technicznym, ze szczególnym uwzględnieniem warunków w jakich będą prowadzone roboty.

Sprawdzeniem dojrzałości organizacyjnej poszczególnych jednostek organizacyjnych, jest stopień przygotowania przez nich obiektów do okresu zimowego. Przygotowanie to polega m. in. na doprowadzeniu jak największej ilości obiektów do tzw. stanu zamkniętego, a więc stworzenia możliwości ich ogrzewania. Następną fazą to: — Koncentracja robót na

tych obiektach (przygotowanie frontu robót dla jak największej ilości pracowników, wprowadzenie dwóch zmian). — Należyte warunki socjalne i bhp, zarówno na stanowiskach pracy, jak i w obrębie placów budów.

Żeby nie grabiły ręce

Zabezpieczenie budów w odpowiednie ilości materiałów masowych, takich jak kruszywo, cegły, stal zbrojeniowa oraz kokos, węgiel, chemikalia do zapraw mieszkanki betonowe — Pełne zabezpieczenie budów w urządzeniu grzewcze i materiały pomocnicze, niezbędne do prowadzenia robót w okresie obniżonych temperatur.

W celu pełnego zagwarantowania realizacji powyższych warunków, został opracowany program przygotowania poszczególnych budów do okresu zimowego 1975/76. Program ten nadawał kierunek działaniu wszystkich jednostek organizacyjnych uczestniczących w pracach przygotowawczych. Należało więc oczekiwać konsekwentnej realizacji tego programu. Tymczasem przeprowadzono na ostatnio kontrola stwierdziła, że — jak na razie — żadna nasza budowa nie jest należycie przygotowana do prowadzenia robót w okresie obniżonych temperatur. Spowodować to może przestój w robotach. Zaniedbania te są jeszcze do odrobienia, jeśli oczywiście, na tymczas przystąpi się do pełnej realizacji programu przygotowania do robót zimowych.

Stefan Wrzesiński

O Instytucie Budownictwa WSI

Monografia pt. „Wysza Szkoła Inżynierska im. Jurija Gagarina 1965 — 1973” przygotowana pod redakcją Mariana Kocietusa przynosi m. in. informacje o Instytucie Budownictwa. Ponieważ monografia ta ukazała się w bardzo małym nakładzie (500 egzemplarzy) uważamy za słuszne zwrócić z niej dla naszych czytelników własne informacje z rozdziału „Instytut Budownictwa” napisanego przez doc. dr. inż. Mikołaja Kłapocina — dyrektora Instytutu i doc. dr. inż. Leszka Szelecha.

Instytut Budownictwa powstał z Wydziału Budownictwa Lądowego w 1968 roku. W roku akademickim 1968/69 studiowało tu 32 studentów studiów wieczorowych i 41 studentów studiów zaocznych. W roku akademickim 1969/70 rozpoczęła działalność punkt konsultacyjny studiów wieczorowych w Gorzowie Wlkp., a w następnym roku — podobny punkt w Żarach. W czerwcu 1972 r. wydano 32 dyplomy inżyniera budownictwa lądowego. W czerwcu 1974 r. opuścili mury punktu konsultacyjnego w Gorzowie Wlkp. pierwsi absolwenci studiów wieczorowych. Do chwili obecnej ukończyło studia 198 inżynierów budownictwa lądowego. Absolwenci wydziału pełnią obecnie odpowiedzialne funkcje w budownictwie.

W roku akademickim 1973/74 — 75 studentów rozpoczęło studia magisterskie. Począwszy od roku akademickiego 1968/69 Wydział Budownictwa prowadził jedną specjalizację — budownictwo miejskie i przemysłowe. Od roku 1974 na studiach stacjonarnych istnieje specjalność — technologia i organizacja budownictwa. Obecnie prowadzone są starania o uruchomienie specjalności: urządzeń sanitarnych oraz konstrukcje budowlane i inżynierskie.

W 1974 roku na miejsce dotychczasowego Wydziału Budownictwa Lądowego powoano Instytut Budownictwa. W miejsce dotychczasowych 5 zespołów stworzono 3 zakłady: Zakład Budownictwa Ogólnego i Przemysłowego, Zakład Konstrukcji Budowlanych i Mechaniki Budowlanej, Zakład Technologii i Organizacji Budownictwa.

Obecnie Instytut kształci 850 studentów na dwóch poziomach oraz na trzech rodzajach studiów. Na studiach stacjonarnych według programów magisterskich w specjalności technologia i organizacja budownictwa na studiach dla pracujących (wieczorowych i zaocznych) według programów inżynierskich w specjalności konstrukcje budowlane i inżynierskie.

Szeroką rolę dydaktyczną i naukową specjalizuje się w przeprowadzaniu badań dla budownictwa. Instytut nawiązał szeroką współpracę z przemysłem, wykonując szereg prac naukowo-badawczych, jak np. wykorzystanie odpadów przemysłowych do produkcji materiałów budowlanych, zagadnienia budownictwa rekreacyjnego i sportowego, badania nad ochroną budowli przed korozją, zagadnienia drgan konstrukcji budowlanych oraz prace związane z geodezyjną obsługą budowlanych przedsiębiorstw. Ponadto zespoły badawcze na bieżąco rozwiązują problemy związane ze stanem awaryjnym i zagrożeniem budowli.

Instytut nawiązał współpracę z WSI w Brnie oraz z Instytutem Technicznym w Weimarze, organizując w miarę praktyk studenckich.

Ach, co to był za ślub

On jest cenionym pracownikiem i aktywnym społecznikiem w GPBP. Ona pracuje w Zakładach Przemysłu Jedwabniczego „Śliwana”. Poznali się na kursie organizatorów rekreacji i turystyki. Niebawem wzięli ślub. Wesela było buhucne, okazałe. Państwo młodzi — Teresa i Bogusław Bochenkowie rozpoczęli nowe życie. W uroczystościach weselnych wzięli również udział nasz fotoreporter — inż. Andrzej Kunowicz. Oto jego — złożona ze zdjęć — relacja.

W.Z.



Od dwóch lat działa przy Ze spole Szkół Budowlanych w Gorzowie Wlkp. szef Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej. Wg. stanu na dzień 15 października br. szef liczył 204 członków, podzielonych na 6 drużyn. Pracę szefu kieruje Jerzy Cwojdzinski, przy aktywnej współpracy Elżbiety Radej, Anny Bobrzak oraz Zenona Cichego.

Problematyka pracy harcerskiej interesują się na co dzień członkowie dyrekcji szkoły mgr Ryszard Gromiec oraz mgr Wiesława Kokot, służą swą radą i doświadczeniem. Opisując działalność organizacji harcerskiej w bieżącym roku szkolnym, jako punkt wyjścia należałoby przyjąć oboz w Łukęcinie w dniach od 24 lipca do 13 sierpnia. Wspomniała, słoneczna pogoda sprawiła, że tegoroczne lato dostarczało wielu niezapomnianych wrażeń. Na długo w pamięci uczestników pozostała nocna spacerowa łukęcińska plaża czy też Międzynarodowy Festiwal Piosenki „Łukęcin 75” (gościłymi pionierów z NRD).

We wrześniu pełną parą ruszył nasz „Harcerski Radioexpress”. Jest to 10-minutowa audycja nadawana przez szkolny radiowęzeł w każdą środę o godzinie 12.05. Sądząc po opiniach słuchaczy oraz po ilościach od-

powiedzi na ogłaszane w „Radioexpressie” konkursy, audycje stały się mocnym punktem naszej działalności.

Również każdego tygodnia „zakwita” w gablocie nasz organ prasowy „Kaktus”. Szczególnie specjalne wydanie z okazji Dnia Nauczyciela podbiło rekordy zainteresowania. Kary-

niali mężczyźni na swych szalejących rowerach” wyprzedziła na trasie Gorzów — Wysoka kursujący tam pociąg osobowy, którym podążała na metę rajdu grupa piesza. A oto kilka migawek z tej imprezy: — godz. 20 — harcerze urządzają przyjęcie dla harcerzek;

naszego długofalowego zadania „Nie ma nudnej niedzieli!” 21 września odbyły się i mistrzostwa szkoły w wędkarstwie gruntowym (oczywiście tylko dla posiadaczy aktualnych kart wędkarskich). Jak donosił łącznik HSI w korespondencji do „Harcerskiego Kociołka” — „debiutująca trzema spowodowała, że ambitne plany złowienia „takiej ryby” zredukować na leżało do minimum, tzn. kilku kiełbików, krapi, okoni oraz jednego leszcza. Ta ostatnia ryba została złapana rękoma przez Zbyszka Weicherta (była okaleczona i ledwie zipsa)...”

19 października w ramach czynu młodzieży w przeddzień niedzieli 70 harcerzy i harcerzy pracowało w Parku Siemiradzkiego przy budowie amfiteatru.

Przed nami nowe, kolejne zadania, z których na plan pierwszy wybija się XVII Olimpiada Wiedzy o Polskę i Świecie Współczesnym. Sądząc po dotychczasowej pracy drużynowych org. org. Ewy Michałowskiej, Ewy Karwowskiej, Marka Srodeckiego, Jerzego Kaczmarka, Jana Ryngwelskiego oraz drużyny Marioli Twardowskiej, powinno udać się na „piątkę”. Na razie trzymamy kciuki!

Oprac.: „CWOJER”

Harcerska służba Polsce Socjalistycznej

katury poszczególnych nauczycieli wzbudziły salwy śmiechu. Jedną z form działalności szefu są kluby zainteresowań. Działają m. in. klub wiedzy „spółeczno - politycznej”, klub rozrywek „umysłowych”, klub turystyczny - sportowy, klub fotograficzny, kluby naukowe (matematyczny, chemiczny).

Do udanych imprez tegorocznych wypadają zaliczyć przede wszystkim Rajd Jesienny — Witnica 75 oraz rajd rowerowy — pieszki do Tarnówka. Mimo dokuczliwego wiatru i przejmującego zimna „ci wsipa-

— godz. 22 — bieg patrolowy (trasa wytyczona przez Marka i Zbyszka wywiodła nas w pole, kazała kluczyć po lesie „omijając bagnisty teren);

— godz. 24 — nocna dyskoteka;

— godz. 2.00 ognisko połączone z pieczeniem kiełbasy;

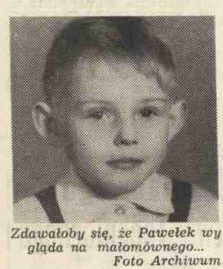
— godz. 11.00 powrót po nieprzespanej nocy (z mocnym postanowieniem, że warto i trzeba tam wrócić jeszcze wiele razy).

Dziesięć pytań o dziesięciolecie dla dziesięciolatka

Red.: Co to jest GPBP?
Pawełek (lat 10): — Gorzowskie Przedsiębiorstwo Budowlane, Przemysłowe.
Red.: Co pracownicy tego przedsięwzięcia robią?
Pawełek: — Budują fabryki, domy dla pracowników, różne kombinaty, żeby lu-

dzie mieli gdzie pracować.
Red.: A z czego budują te fabryki i kombinaty?
Pawełek: — Z płyt betonowych, ze szkła, z żelaza, z blachy.
Red.: Czy znasz jakąś taką fabrykę, kombinat wybudowany przez pracowników GPBP?
Pawełek: — „Silwana”.
Red.: Czy twój tata pracuje w GPBP?
Pawełek: — Tak.
Red.: A jak dośrobniesz, to będziesz pracował w GPBP?
Pawełek: — Nie wiem.
Red.: Ale gdybyś pracował w

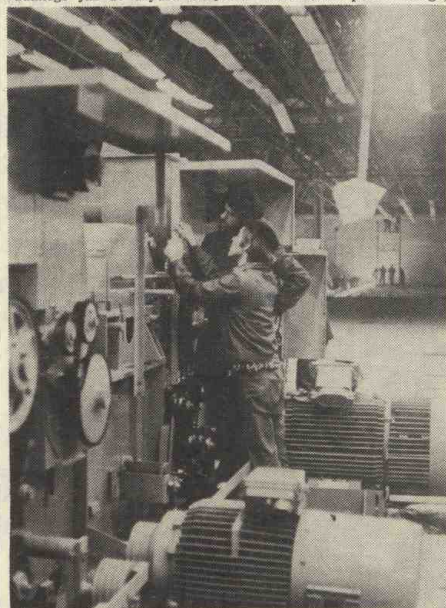
GPBP, to jak byś budował te fabryki i kombinaty?
Pawełek: — To zależy czym bym był.
Red.: Czy wiesz jaką rocznicę w tym roku obchodzą pracownicy GPBP?
Pawełek: — Nie wiem... chyba pięćdziesiąt.
Red.: Czy kochasz budowlanych?
Pawełek: — Lubię. Tylko dobrych...
Red.: A za co lubisz dobrych budowlanych?
Pawełek: — Bo budują domy, fabryki, przedsiębiorstwa...
Rozmawiał: W.Z.



Zdawałoby się, że Pawełek wgląda na matomówcę...
Foto Archiwum

Z budowy »NOWITY«

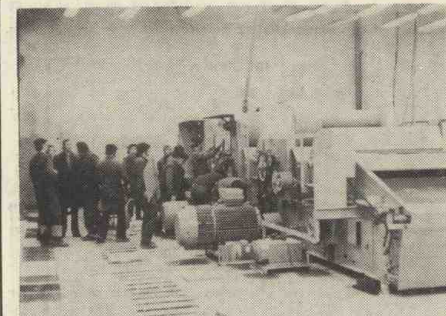
Z ponad 4-miesięcznym opóźnieniem, w stosunku do ustalonego harmonogramu robót, przekazali gorzowscy budowlani część budynku agregatów igłowych pod montaż maszyn i urządzeń do produkcji wykładzin podłogowych typu dywanowego. Z oddanego już do użytku budynku warsztatowo pomocniczego,



Pracownicy „Novity” przy montażu zespołu szarperek w budynku 1-A agregatów igłowych (zdjęcie z góry i u dołu).

który spełnia tymczasowo rolę magazynu, brygada transportowa NOVITY przewoziła w dniu 9 października pierwsze maszyny na hale produkcyjną 1-A. Zasadnicze prace instalacyjne rozpoczęli monterzy inwestora w pięć dni później, pod kierunkiem kilku specjalistów francuskich.

Większość robót wykonywanych do końca tego roku przez pracowników GPBP i jego podwykonawców będzie się koncentrowała na wspomnianym obiekcie 1-A. Chodzi mianowicie o to, żeby przed upływem 1975 roku udostępnić inwestorowi pozosta-



łą część budynku pod montaż dalszych linii technologicznych, a także zlokalizowane tam szatnie i stołówkę. Warto jednocześnie podkreślić, że poczynając od września br. tempo prac na budowie NOVITY uległo wyraźnemu przyspieszeniu. Czy wystarczy to jednak do nadrobienia powstałych opóźnień? Odpowiedź poznamy już za niespełna rok czasu.

WIESŁAW PYŻEWICZ
Fot. Jacek Klim

Alfabet »Przemysłówki« żartem na serio pisane

AMBITNIE, bez wątpliwości stały się ten przemysł budowlany. Nie przypadkiem zatrudniamy w przedsiębiorstwie parę dobrych fachowców, i paru innych, nie mówiąc już o kibicach, którzy wiedzą jak budować dobrze, choć sami budować nie potrafią ucale. A, — końcówka celownika liczy bym mnogiej i (znajbardzo dobrze nam znanego z bumelanctwa pracownika.

BIUROKRACJA — rzecz w przedsiębiorstwie nie znana, jednak jakimś dziwnym trafem mająca swój udział w naszych osiągnięciach w sensie nie gatywnym oczywiście.

CEGLE — odejmuwać, od cepty uciekać — to dewiza nowocześniego budownictwa, którą każdy z nas chce się posługiwać.

DYNAMIKA rozwoju przedsięwzięcia, za tę dynamikę — nam, każdemu z osobna, należy się niekłamane słowa uznania. Ale prosimy: z dynamiką ostrożnie, nie bądamy zbyt wybuchowi!

EKONOMICZNE myślenie — u nas obowiązuje każdego pracownika. Zresztą nie przechwalajmy się, o tyle praktyka potwierdza teorię, o ile ta druga wynika z tej pierwszej.

FALISTA blacha, a nawet ta

zwykła — prosta (nie mówiąc już o tzw. ocieplanej) to przedmiot marzeń naszych pracowników mających pięćdziesiąt lat, nie mówiąc już o kibicach, którzy wiedzą jak budować dobrze, choć sami budować nie potrafią ucale. A, — końcówka celownika liczy bym mnogiej i (znajbardzo dobrze nam znanego z bumelanctwa pracownika.

HOHLIK drukarski, czyli błąd rozbiurmanit się na szpaltach gazety zakładowej „Gorzowskiej Przemysłówki” i chasa sobie dość swobodnie. A swoją drogą dlażecze towarzyszy mu nieodłączne przymiotnik „drukarzki”, skoro wczesniej była autorskim i korektorskim?

INICJATYWY bywają u nas oddolne, i ogólnie, jak uszędzie „innowacji” jednak wciąż mało (patrz pod R).

JAKOŚĆ naszych robót budowlanych — jaka niejednokrotnie jest — wiemy, nikt nie musi nam tego wytykać.

KORAN doskonałe mają okazję poznać nasi pracownicy w Libi. Należą później do ludzi towarzysko rozrywanych. Słuchamy ich z nabożeństwem porównani fantastyką ich opowieści.

LAKMUSOWYM papierkiem

naszej pracy są sprawozdania: im są mniej zawile i krótsze, tym widać lepiej pracujemy, lepsze uzyskujemy wyniki.

ŁACINA — język żywy u budowlanych. Ostatnio nawet czar żyweży. W języku jest stara guardia, nim ustąpi pięciu młodszym, rozmyślanym i uczynnym, niestety, już tylko w łacinie.

MUZYKA łągodzi obyczaj — widać to na naszych zabawach w wieżowcu GPBP.

NACZELNICY na szczególne przebieżają daleko od nas — w zjednoczeniu i ministerstwie. OFIARNOŚĆ cechuje 96-98 procent stanu naszej załogi, kto to obliczył, nie wiem, ale takie szacunkowe liczby zgadzałyby się i z moim dla nich szacunkiem.

PRACA uszlachetnia — praca jest szlachetniejszą nazwą roboty. Tych którzy pracują nazywamy pracownikami, a tych którzy robią nazywamy rozrabiaczami. O tych którzy u nas nie pracują mówimy, że zostali zwolnieni albo się zwolnili. Przez nich to właśnie popadamy w chorobę zwaną fluktuacją.

RACJONALIZATORZY — choć wciąż jest w nas jeszcze mało, jakościowo jesteśmy silni. Dzięki wam będzie się pracować coraz lepiej, wydajniej, bez pieczeni. Należyście do awangardy, nie dajcie się przesuwać do tyłu.

SMAK sukcesu nasza załoga kontemplowała już nie raz, najintensywniej oczywiście teraz — w rocznicę 10-lecia istnienia przedsiębiorstwa.

TELEFON — wynalazek Amerykanina A.G. Bella, w tym samym chyba stopniu ułatwiający, co i utrudniający życie. Naszym pracownikom szczególnie nie, chociaż za to wynalazcę winić nie można. Ja na przykład nigdy nie pamiętam numeru, tego, gdzie akurat muszę zadzwonić i tak już chyba będzie aż do wydania nowej książki telefonicznej dla GPBP, tj. co najmniej do 1980 roku.

UMIAR cechuje nas w spożywaniu płynów bezalkoholowych, oczywiście nie w czasie upałów — ale tak w ogóle.

WYPŁATA następuje w te dni, kiedy pracujemy „za pięć niemiec”. Okazuje się wtedy, że wszyscy potrafimy liczyć, nawet na zwrot pożyczek... ZAŁOGA, personel zatrudniony w przedsiębiorstwie, lub ko munitatywnie, np. załoga przedsiębiorstwa, zakładu, samolotu, statku; do zadań załogi należy obsługiwać urządzenia techniczne danej jednostki oraz usługi pomocnicze.

— No cóż, nic dodać, nic ująć — chociaż samolot i statek — możemy je ująć. Jak na razie dysponujemy mniej obrotowymi i pojemnymi środkami transportu.

W. ZDZITOWIECKI



JAN CZAPSKI



IGNACY WOJTCZAK



FRANCISZEK ŚMIEJEWSKI

25 lat w budownictwie

W artykule pod tym tytułem zamieszczonym w poprzednim numerze, z przyczyn technicznych nie mogliśmy zamieścić tych oto zdjęć. Robimy to teraz — przedstawiają one długoletnich pracowników budownictwa, których sylwetki opisaliśmy: Jana Czapskiego, Ignacego Wojtczaka, Franciszka Śmiejewskiego.



Fot. J. Intek

HUMORESKI

Wartości

Co dla człowieka warta powierzchowność? Tyle co nic. Najważniejsze przecież to, co w głowie. Bo cóż to takiego nadzwyczajnego kształt czoła, czy nosa, wielkość i kolor oczu, sposób ucieśniania? Rozum, poglądy, intelekt — oto, co ma znaczenie! Dopiero do tego mieć urodę, czyli miłą powierzchowność, znaczącyby mieć właściwie wszystko. No, nie szkodziło by mieć jeszcze pieniądze. Ale cóż to takiego pieniądze? Głupstwo, bagatela, skoro się ma tęga głowę i ujmującą powierzchowność. Zgodzimy się jednak, że rozum, uroda, pieniądze, to już na pewno wszystko, czego można chcieć. Oczywiście, pod warunkiem, że ma się to wszystko razem. A wtedy trzeba tylko sukcesów w pracy i powodzenia w życiu osobistym. Jeśli się ma otwartą głowę, miłą powierzchowność, pieniądze, sukcesy w pracy i powodzenie u ludzi, warto jeszcze mieć zdrowie. A kiedy jest rozum, uroda, pieniądze, sukcesy w miejscu pracy, powodzenie u ludzi i zdrowie trzeba tylko, żeby te wszystkie wartości zeszyły się razem u jednego człowieka. Ale to się niestety, nie zdarza.

M. Zwaniacki

Grzeczność

Uważałem się za dobrze wychowanego młodego człowieka i w związku z tym jeszcze do niedawna usiłowałem zachowywać się jak należy.

Na przykład: wchodził do sklepu samoobsługowego, więc przede wszystkim głośno obecnym tam podziwiałam. Wtedy cichnie gwar i wszyscy spoglądają w moją stronę. Klienci patrzą potem na siebie porozumiewawczo, a kierownik nakazuje praktykantowi aby na mnie zwracał szczególną uwagę. Na wszelki wypadek...

Albo: wsiałam rano do tramwaju, kupuję bilet i rzucam grom कि „Dzień dobry!!!”. Wtedy pasażerowie przerywają czytanie gazet i każdy machinalnie masca się po portfelu. Na wszelki wypadek...

Albo: przychodzę do pracy, pozdrawiam kolegów, a dobre wychowanie każe mi grzecznie pozdrawić również szefa. A koledy? Zamiast naleźyście ocenić moje zamiary, spozierają na mnie podejrzliwie.

Takich „ale” mógłbym wymienić więcej. Doszło wrzesdo do tego, że ma moim dobrym wychowaniu powścią boleśna ryśa, dokuczyła w mi powiększającą się z dnia na dzień. Musiałem temu zaradzić! Tak więc do sklepów wchodził bez słowa, w tramwaju milcząc przeciskał się brutalnie do przodu, w biurze pozdrawiam tylko kasjera i to wyłącznie w dniach wypłaty.

I co powiecie? Od dłuższego czasu nikt nie zwraca na mnie najmniejszej uwagi.

BRAK LUDZI...

S. Svec

Dwaj długotępli kierownicy ważnych inwestycji spotykają się na tamnym świecie.

— Jak ci leci w tym piekle? — Dajętkę, nie naczekam. Warunki nieźle, wikt bez zastrzeżeń, ciekawe towarzystwo. A jak u was w niebie? — Daj spokój, czasem trzeba robić po 12 i 14 godzin na dobę. — Nie rozumiem... — Brak ludzi, przyjaciela, brak ludzi...

NA RYBY

Pan Albin wybiera się nad jezioro na ryby. W przedpokoju żegna go małżonka i przypomina.

— A gdyby w sklepie nie było świeżego pstrąga to kup karpia...

NIE POTRAFI

Starszy referent Malinowski rozmawia z kandydatką na sekretarkę.

— Czy pani stenografuje? — Tak, z szybkością dwustu znaków na minutę... — Bardzo mi przykro, ale w związku z tym nie będę mógł pani zatrudnić. Nie potrafisz tak szybko dyktować...

U LEKARZA

W poczekalni u lekarza siedzą pacjenci. Właśnie jeden z nich ma wstąpić do gabinetu.

— Proszę, pan tu był przede mną — odzywa się mężczyzna siedzący najbliżej drzwi. — Ale pana przepuszczają, bo tak prawdę powiedziawszy, nie wiem, co mnie boli...

ROZMOWA

Po wypiciu dwóch litrów białego wina czują się jak nowo narodzeni.

— To podobnie jak ja. Po takiej ilości alkoholu też nie potrafisz chodzić...

Zakład

W pewnym przedsiębiorstwie budowlanym, w którym jednym z kierowników był Kowalski, pracował technik Malinowski, znany w całym przedsiębiorstwie z manii zakładania się o byle głupstwo. W ostatnim czasie również kierownik Kowalski wpadł w nałóg czylenia zakładów i to przeważnie z technikiem Malinowskim, który go ogrzywał niemilosiernie.

— Po przegraniu do technika kolejnej znacznej sumy, kierownik zwrócił się z tego przyjacielowi Kaszkowi, kierownikowi jednej z budów. Po namyśle Kaszak oświadczył:

— Zalaż z dyrektorem przeniesienie Malinowskiego na pewien

czas na moją budowę, ja już postaram się go odcygnąć od zakładów. W kilka dni później kierownik Kaszak, weszły do swego gabinetu, zastał tam świeżo przybyłego technika Malinowskiego. Po zameldowaniu się i otrzymaniu zadania, zamiast odejść, technik pozostał w gabinecie, bacznie przyglądając się nowemu kierownikowi. Zapytano o przyczynę dziwnego zachowania, powiedział z całym spokojem:

— Podejrzywam, że jest pan dailonista.

— Ależ plecie pan głupstwa — zaśmiał się szczerze kierownik. — Ja dailonista? Nonsens!

— Myślisz, że jednak tak. Jako dowód może posłużyć fakt, że dziś rano włożył pan różowe kalesony, uważając je za białe.

— To absurd! — ryknął Kaszak. — Skąd pan o tym wie? — To moja sprawa — rzekł chłodno technik. — Twierdzę to jednak i gotów jestem z panem się złożyć.

— Bardzo ciekawie — kierownik zatarł z zadowoleniem dlonie. O ile sobie przypominał, nigdy nie nosił różowych kalesonów.

— Ale co najmniej o 1000 zł.

— Zgodzi! — Zwrzawo na świadków zakładu mistrzów i byrgadzistów, którzy ujrzeli jak ich kierownik potrzasa trumfalnie swymi kalesonami i wrzeszczy:

— Jakiego koloru są moje kalesony? — Białe — zgodnym chórem odpowiedzieli świadkowie.

— Istotnie, białe jak śnieg — zawtórował uprzejmie Malinowski.

— Przeżrał pan 1000 złotych panie Malinowski.

— Tak jest — usmiechnął się technik i natychmiast wrzeczył kierownikowi 10 banknotów 100-złotowych.

Po odprawieniu świadków swą świętą, kierownik połączył się telefonicznie z Kowalskim, opowiadając mu o zakładzie i wygranej.

— Co? Jesteś skończonym osłem! — słychać było w słuchawce ryk rozjusznik Kowalskiego. Nie przyszło ci do głowy, że Malinowski wie, po co się z tobą zakłada!

— Nie rozumiem o co ci chodzi? — Zaraz pojmiess, ofermo! Dowiedziawszy się wczoraj wieczorem o oddaleniu na swoją budowę, Malinowski złożył się ze mną szlabie odbywać się pierwszego dnia nałoni ci do udowodnienia, w obecności twoich podwładnych. Oczywiście musiałem dać słowo, że przedtem nie skontaktuję się z tobą. I jak ja teraz wyglądam?!

Tłum. z ang. Stanisław Wróblewski

GDZIES NA BUDOWIE

— Aniek, potrzymaj na chwilę te druty!

— Dobra. — Czujesz coś? — Nic.

— To znaczy, że pod wysokim napięciem są nie te, a tamte druty!

PROSTY RACIUNEK

Małżeńska para stoi na chodniku przed wieżowcem GPPB i kłóci się. W pewnej chwili maż wola.

— Ty się w ogóle nie liczysz? Zaraz ci to udowodnie.

Zwraca się do przejeżdżającej taksówki, zatrzymuje ją i pyta kierowcę:

— Ile będzie kosztował kurs na Osiedle Słoneczne? — 15 złotych.

— A razem z żoną? — To samo.

Maż do żony: — A widzisz!

KTO WIENIE?

Dwóch pijanych idzie szczykami kolejowymi. Po stu metrach jeden mówi do drugiego:

— Ja schodzę z tej drabiny, bo jak długo można tak wlażyć? — Słusznie — dodaje drugi — co za idiota umieścił te zainicjowane czaki niski!

Odzwęcałona rola

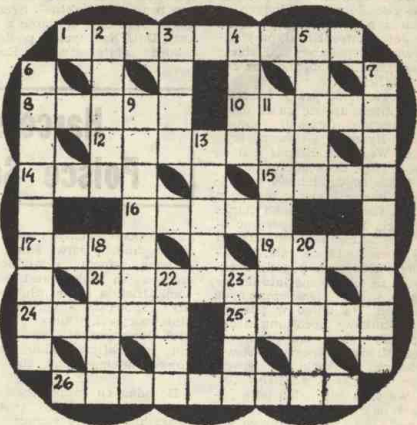
Kiedy niedawno nasza babcia kompania siedziała przy kawie w okraglaku przed począ, do lokalu wszedł mężczyzna, który od razu wpadł mi w oko. Gwizdając z podziwu i mierzącym go wzrokiem od stóp do głowy. Gdy przechodził koło naszej kompanii, powiedział lam: „Do pioruna!”. Cała kompania zaczęła rozmawiać na temat jego nog bez skarpetek: obwód talii oszacowaliśmy na 70 cm, wiek na 32 lata. Wystające pod koszulą łopatkę zdradzały kościśta budowy; czasak miał podłuhan z odstającymi łatanami, włosy bez potysku, które jakiś prowincjonalny fryzjer wygolił na karku, wskutek czego czupryna sięgała kolnierza, co bardzo lubię. Ponieważ mi mo dorodnych ramion że się trzymał, doradziłam uprzedzenie wio słarswa. Musiałymy mówić bardzo głośno, gdyż usiadł w samym kącie lokalu. Wiedział dla niego podwójną wodkę, podesałam i prze prasając powiedziałam, że skądś się już znamy i usiadłam blisko niego. Spytalam swoje sobie zyczy. On nie żyzył sobie niczego, więc przycisnąłam swoje kolano do jego kolana i zamówiłam trzy kolej ki śliwownicy grozkie, że się obrzęje, jeśli nie wypije. I chociaż nie okazywał ani wdzięczności, ani zadowolenia, tylko siedział bez słowa, zapłaciłam rachunek i wyszłam z nim z lokalu. W drzwiach jakby niechęco przesunęłam ręką po jego pośludku, aby zbadać, czy struktura tkanki jest w porządku. Nie stwierdziwszy braków, zapytałam, czy ma i zaprosiłam go do kina „Kopernik”. Na jego miłej twarzy odbiło się zdumienie, zmieniając je w grymas. Przypięczył okulpienie i odzyskał mowę:

— Coś takiego! Ładne ma pani manier.

— Najwyższe w świecie — odpariam. Panu wydają się tylko dziwne, gdyż nie jest pan kobietą.

I Morgner

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1) KRAJ, 8) POKRYWA, KŁAPA, 10) NAJBRZĘTSZY ROZJAZNIK SILNIKA, 12) KACZ NOSC, STYCZNOŚĆ, 14) ODCINEK TRASY, 15) OKALECZENIE, 18) GŁOWNA TĘTNICA, 17) WAWRZYN, 19) PRAWEJ DOPYW DOLNEJ NARWI, 21) NOŻ CHIRURGIEM, 24) SZYNY GYKTATOR RZYMSKI, 25) ROŚLINNY MOTYW DEKORACYJNY STOSO WANY W ARCHITEKTURZE, 1) RZEBIE, 26) POCIAG DO NIEZWYKŁOŚCI, FANTASTYKI ITP.

PIONOWO: 2) SZLAK WODNY, 3) IMIR MESHKE, 4) CIENKA ZERDZ, 5) W ZIMOWYM SPRZĘCIE SPORTOWYM, 6) LOKAL KULTURALNO-OSWIATOWY, 7) ZACMA, 8) MASZYNA DO ROBINIA, 9) WYKOPOW, 11) SCINEK ZRYNEK, 13) KRAJ JODLEROW, 18) CZASEM W BARSKOWY, 20) NIEDOZDOWNA W STADNINIE, 23) PILKARZE Z GDYNI, 23) UKŁAD, UMIOWA.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy boni książkowy na 100 zł. Nagrodę — 100 zł za rozwiązanie krzyżówki z nr 8/9 otrzymała Elżbieta Daniszewska.

Ćwiczenia Zakładowego Oddziału Ratownictwa Technicznego

Jest punktualnie godzina ix. Pierwsze grupy oddziału zgłaszają się po amundunowanie, sprzęt i prowiant. Wszystko jest już przygotowane — pierwszy etap przygotowania do akcji przebiega bardzo sprawnie. Działają punkty kadrowy, w pogotowiu trwają ludzie z punktu sanitarnego, w miejscu dowodzenia znajdują się członkowie sztabu. Padają pierwsze słowa rozkazów, grupy i pododdziały zgłaszają się w miejscu wyznaczonym. W sztabie odbywa się pierwsza odprawa dla dowódców. Rozdaje się zadania, ustala czas, wskazuje na konieczność przestrzegania bezpieczeństwa.

Po odprawie w sztabie, w grupach i pododdziałach odbywa się zbiórka całego sztabu załogi Zakładowego Oddziału Ratownictwa Technicznego. W tym czasie trwa formowanie kolumny marszowej złożonej ze środków transportu. Pada rozkaz: „Do samochodów”. Poszczególne grupy i pododdziały sprawnie zajmują swoje miejsca w samochodach.

Zajmując miejsce w samochodzie dla członków sekcji politycznej, znajdującego się na czelu kolumny; przed nami samochody zwiadu i służby regulacji ruchu, za nami samochód dowódcy i cały sznur pozostałych pojazdów. W odbiorniku krótkofalówki słyszysz hasła wywoławcze i zaraz pada rozkaz wymarszu w rejon koncentracji.

Wozy ruszają ostro. Przed nami działają członkowie regulacji ruchu z MO i ORMO. Migają domy i drzewa, za nami zostaje coraz więcej przebiegającej drogi. W ciernie zalega ciemność. Kolumna marszowa zachowując należytą ostrożność i odległość między poszczególnymi jednostkami, przybywa w rejon koncentracji. Odbywa się zakwaterowanie i kolacja.

Po kolacji — czas wolny, sekcja polityczna przygotowała ciekawą pokazę filmową. Od dwudziestki drugiej obowiązują ciemność nocna. W terenie zakwaterowania czuwają tylko dyżurni i służba wartownicza. Nad śpiącymi szumia majestatycznie korony drzew, las skrywa w swym wnętrzu kolejną tajemnicę.

Tu znowu warto wrócić do języka korespondentów wojennych. Akcja ratownictwa technicznego dobiega końca. Przed frontem całego stanu osobowego dowódcy pododdziału zameldowano o wykonaniu rozkazów, poczym zastępca dowódcy do spraw politycznych pododdziału członkiem ZORT-u za ich ofiarność i zdyscyplinowanie.

Po częściowym przeprowadzeniu odkażania odzieży i sprzętu oddział w kolumnie marszowej udal się (po spożyciu obiadu) do rejonu rozformowania.

Ocena ćwiczeń, która przeprowadziła specjalnie do tego celu oddelegowani obserwatorzy, wypadła pomyślnie. Stwierdzono to na zakońcającej ćwiczenia odprawie sztabu dowódczego.

W. Z.

„Gorzowska Przemysłówka” — organ prasowy Samorządu Robotniczego Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego. Redaguje kolium w składzie: Edward Bierwiczek, Florian Kujaneł, Jerzy Palamar — przewodniczący, Wiesław Balacki, Zenon Krystek, Jan Sowiński — red. techniczny, Wincenty Zdzitowiecki — red. naczelny. Zdjęcia: A. Kunowicz, J. Klim, W. Pyżewicz. Adres redakcji: 66—400 Gorzów Wlkp., ul. Marchlewskiego 55, p. 606, m. 123, tel. 6001-09, wew. 208. Zam.: 1432. Nakład 2000 egz. P. 41 m. B. 34

erzy Leszczyński Fraszki

Mężczyzna odmiata — kobieta i władza.

BLADZĄCY

Zawsze, kiedy zdobył już kobietę, okazuje się, że zdobył nie tę.

MĘSKA SŁABOŚĆ

Opadają nam ręce — po sukience.

TEUSTE KAWALY

Wielka przyjemność dla panów, gdy sami są już do chrzanu.

MĘSKA CECHA CHARAKTERU

Opanowanie — przez panie.

CZYSTY LOBZ

Najpierw dziewczę odkrywa — potem ręce umywa.

NA OGÓL

Wszystkimy dżentelmeni, poki nie trzeba się żenić.

Pierwszy jubileusz Jan Gross

(Dokończenie ze strony 8)

kształcenia, mieszkania, założenie szczęśliwej rodziny... Do drugiego — uniknięcie niewspodmiotnych do osiągnięć nakładów pracy, napięć psychicznych, słowem tych wszystkich sytuacji i stanów, które oceniamy jako niepożądane. W rzeczywistości oba te rodzaje czynników są ściśle ze sobą powiązane, warunkują się wzajemnie. Zdobyć jakieś wartości (np. mieszkanie) eliminujemy zarazem uciążliwy stan spowodowany tym brakiem, ale zakłada nie niedogodności. W ten sposób cel finalny, w miarę przybliżania się przestaje być celem finalnym (trzymając w reku przyzłażal na mieszkanie myślimy już np o tym jak go urządzić). Prawidłowość ta odczuwała przez nas jako normalna, właściwa była człowiekowi od czasów, w których ukształtował się jako istota społeczna. Albowiem jedną z zasadniczych cech odróżniających człowieka od zwierząt jest praca, tj. działalność świadoma swego celu.

Owym indywidualnym refleksom nad osobistą, rzec by można przyszłości jednostki towarzyszy refleksja ogólna, o przyszłości przedsiębiorstwa. A o tym znowu decydują różni czynnik. Zatem, żeby się nie powtarzać zacytuujemy Marię Konopnicką („Tęcza”):

Słoneczko mnie malowało po deszczu, bo burzy; Pożyczało sobie farby Od tej polnej róży. Pożyczyło sobie farby Od kwiatów z ogrodu; Malowało tęczę na znak, Ze będzie pogoda.

Jan Gross Życzliwość

Ja w związku z tym Jubileuszem Napisać kilka zdań też muszę.

Choć zbliża się odbiórów szereg Nie życzę nigdy Wam usterek.

W budowach trudnych (w realizacji)

Nie życzę nigdy komplikacji.

Gdy otrzymacie plan bez wizji Nie życzę nigdy Wam kolizji.

W efekcie i surowych stanach Nie życzę nigdy spierzeń w planach.

I mówiąc szczerze, bez umiagów Nie życzę nigdy Wam poślizgów.

Gdy wszystko się spełni Co tutaj wymieniam Będą to zawsze

Najlepsze życzenia.

W.Z.